NASZE SPRAWY

ORGAN ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW
POWSZECHNEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

Rok VIII | Warszawa, wrzesień 1932 r. | Nr. 9 (65)

Wydawca:
ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW POWSZECHNEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI ULICA KOPERNIKA 36/40, III p. Nr. 39. TELEFONY 711-49 i 779-06

NASZE SPRAWY

ORGAN ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW POWSZECHNEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

Rok VIII. **Warszawa, wrzesień 1932 r.** **Nr. 9 (65)**

TREŚĆ NUMERU.

Wydawca:
ZWIĄZEK PRACOWNIKÓW POWSZECHNEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: UL. KOPERNIKA 36/40, III p. Nr. 39. TELEF.: 711-49 i 779-06

Dzień pracownika umysłowego

Rozwój ruchu zawodowego pracowników umysłowych trwa w Polsce mniej więcej od lat dziesięciu. Wprawdzie zrzeszenia czy też nawet związki zawodowe istniały już dawniej, jednak przed rokiem 1922 pracodawcy nasi mieli do czynienia właściwie tylko z poszczególnemi organizacjami pracowniczemi, z których każda działała na własną rękę, bez porozumienia z innemi. Pod tym względem pozostawaliśmy daleko w tyle za ruchem robotniczym.

W ciągu ostatnich lat dziesięciu poczyniliśmy wielkie postępy. Charakterystyczną cechą tego dziesięciolecia była stopniowa centralizacja związków i zrzeszeń pracowniczych. W tej dziedzinie — możemy powiedzieć — wyprzedziliśmy związki robotnicze, potrafiliśmy bowiem znaleźć platformę porozumienia, niezależną od różnic poglądów politycznych, a nawet społecznych. O ile poszczególne centralne zrzeszenia robotnicze działają każda pod patronatem takiego, czy innego ugrupowania politycznego, — o tyle my wyzwoliliśmy się całkowicie z pod wpływów politycznych, zdołaliśmy wypracować własną ideologję syndykalistyczną. Niewątpliwie program nasz jest niezupełny, posiada szereg luk — wszakże pierwszy odcinek naszej drogi został już zbudowany i wytyczony kierunek, w jakim dalej naprzód iść mamy.

Że droga, po której kroczymy, jest właściwa, — świadczą osiągnięte rezultaty. Centralizacja ruchu pracowniczego pozwoliła w swoim czasie uzyskać duży wpływ na politykę czynników państwowych w zakresie ustawodawstwa społecznego. Osiągnęliśmy szereg korzystnych ustaw w dziedzinie ochrony pracy i ubezpieczeń społecznych.

Jednak obecne przesilenie gospodarcze wykazało, że front organizacyjny pracowników umysłowych posiada słabe punkty, bo właśnie w tych punktach odczuliśmy największy napór pracodawców, którzy na naszych zarobkach starają się odbić powstałe wskutek kryzysu straty ekonomiczne.

Okazało się, że posiadamy wprawdzie dobrze zorganizowany sztab w postaci jednolitej organizacji centralnej, — natomiast wartość bojowa armji pracowniczej pozostawia wiele do życzenia. Dopóki mogliśmy osięgnąć cokolwiek za pomocą argumentacji, memorjałów i t. p., — dotąd uzyskiwaliśmy pewne dodatnie rezultaty. Z chwilą jednak, gdy wyłoniła się konieczność stawienia oporu bardziej czynnego, ujawniło się, że jesteśmy do walki za słabi. Pod tym względem sytuacja w ruchu zawodowym pracowników umysłowych jest biegunowo przeciwna niż w ruchu robotniczym. Pracownicy umysłowi mają jednolitą i dobrze zorganizowaną centralę, a słabe związki — robotnicy u góry są rozbici na tle politycznem, w zamian za to posiadają silne komórki podstawowe w postaci zdolnych do bezpośredniej akcji związków zawodowych.

Najbliższym zadaniem ruchu pracowniczego musi być przeto wzmocnienie tych podstawowych komórek, jakiemi są związki, wzmocnienie zarówno liczebne, jak i organizacyjne. Musimy z jednej strony powiększyć nasze szeregi, z drugiej zaś zmienić psychikę pracownika umysłowego, wyprowadzić go z dotychczasowej bierności i uczynić zdolnym do walki o należne mu prawa.

Dlatego z wielkiem uznaniem powitać należy inicjatywę Warszawskiej Rady Okręgowej „Unji", która przez urządzenie w dniu 25 b. m. **Dnia pracownika umysłowego** wkracza na tory racjonalnej akcji organizacyjnej — zmierzającej do zapełnienia tych najbardziej dotkliwych luk w naszym ruchu zawodowym. Ze strony Związków inicjatywa ta winna uzyskać jaknajwiększe poparcie, tak aby uroczystości, przewidziane w dniu pracownika umysłowego, wypadły imponująco i dały taki efekt propangandowy, jakiegobyśmy chcieli od tego dnia oczekiwać.

Nie wątpimy, że **dzień 25 września** będzie nie tylko dniem uroczystości i akademji, ale stanie się początkiem wytrwałej pracy propagandowej nad wzmocnieniem związków pracowniczych i solidarności zawodowej. Życzyć sobie należy najlepszych owoców tej pracy, gdyż tylko przez nią możemy na przyszłość odwrócić od pracowników bolesne ciosy, jakie obecnie na nich spadają.

L. G.

Szkodliwa legenda

Zdawna utarło się już ogólne przekonanie, że pracownicy P. Z.U. W., zwłaszcza po wprowadzeniu w r. 1928 nowej pragmatyki służbowej, są uposażeni jeżeli nie świetnie, to w każdym razie nie gorzej, niż funkcjonarjusze innych zakładów prawno-publicznych i banków, a już bez porównania lepiej, niż urzędnicy państwowi.

Przekonanie to jest tak zakorzenione, tyle już nam ono szkody wyrządziło, że czas już dowodnie wykazać bezpostawność tej fałszywej legendy.

Wydaje się to tem więcej konieczne, że nawet w naszem środowisku pokutują jeszcze teorje, oparte na sugestywnem działaniu przytoczonego twierdzenia i... nieznajomości faktycznego stanu rzeczy gdzieindziej. Wprawdzię podobnych teoryj nie wygłaszają liczni nasi „arystokraci urzędniczy“, pobierający po ... 150.— zł. miesięcznie, tem gorzej jednak, że spotykają się one z dobrą wiarą wśród czynników bardziej w naszem życiu decydujących.

Ponieważ ustrój prawno-organizacyjny naszego Zakładu oraz instytucyj prawa publicznego i banków państwowych jest zgrubsza podobny, szczególnie zaś z uwagi na uchwalenie przez Radę Ministrów mniej więcej w tymże czasie przepisów służbowych dla wszystkich wymienionych instytucyj, łatwo mogło powstać przeświadczenie, że prawa i uposażenia pracowników w tak pokrewnych instytucjach, ustalone w powstałych prawie jednocześnie pragmatykach, są zapewne identyczne.

A jak się miała rzecz w istocie?

Analogiczne pragmatyki z tego okresu przewidywały najmniejsze uposażenie kancelisty:

W Banku Gosp. Kraj. (X kat) .	zł. 595
„ „ Polskim	zł. 565
„ Zakł. Ub. Prac. Umysł. . . .	zł. 505
„ Monopolu Tytuniowym . . .	zł. 400
„ P. K. O	zł. 322
a w P.Z.U.W. (XII kat. urzędn.)	**zł. 160**

Podobny stan rzeczy miał miejsce i w innych kategorjach służbowych, że przytoczymy dla przykładu uposażenie referenta w najniższej grupie:

W Monopolu Tytuniowym . . .	zł. 850
„ Banku Gosp. Kraj.	zł. 805
„ Z. U. P .U.	zł. 792
a w P. Z. U. W.	**zł. 440**

I tak wyglądała „analogja“ w całej tabeli stanowisk. Trudno chyba o dalsze pokrewieństwo, niż nasze, z pracownikami wymienionych instytucyj pokrewnych. Wystarczyło jednak ono, aby nas zaliczyć do „arystokracji urzędniczej“ i w równym, ba, nawet w większym stopniu, stosować oszczędności na personelu i redukcje poborów.

Przytoczone liczby wskazują, że o ile już możemy być zaliczeni do rozpatrywanej rodziny, to tylko w charakterze „ubogich krewnych“. Lecz nietylko w tem zestawieniu jesteśmy na szarym końcu. Również w porównaniu z uposażeniami prywatnych pracowników ubezpieczeniowych i bankowych nie wybijamy się bynajmniej na czołowe, a choćby poczesne miejsce.

Trudno przy tem porównaniu zestawiać uposażenia wg. stanowisk służbowych, gdyż brak ku temu wspólnych kryterjów.

Ograniczymy się tedy do porównania grup zarobkowych.

W P. Z. U. W. wg. etatu na r. 1932 i przy uposażeniach z II połowy r. b. (t.j. z uwzględnieniem ostatniej zniżki płac) pobierało wynagrodzenie miesięczne w wysokości:

do 199 zł.	(XII i XI kat)	9.4%	person.
„ 399 „	(XII - VII [1]) .	74.5%	„
„ 599 „	(XII - V [1]) .	93.1%	„

Pracownicy bankowi i ubezpieczeniowi w Polsce (poza personelem kierowniczym) przy stanie z r. 1930 pobierali (wg. mał. rocz. stat. z r. 1932 str. 99):

do zł. 199	mężczyzn	9.4%	kobiet	17.6%
„ „ 399	„	41.0%	„	58.2%
„ „ 599	„	68.3%	„	87.1%

W tem miejscu musimy przerwać porównanie, gdyż nie znajdujemy w P. Z. U. W. poza personelem kierowniczym, grup zarobkowych, które możnaby zestawić racjonalnie z następującemi dla prywatnych zakładów (poza personelem kierown.):

od 800 do 999	(mężcz.) . . .	8.5%
„ 1000 „ 1999	„ . . .	7.5%
2000 i powyżej	„ . . .	0.1%

[1]) W W-wie VII kat. żonaty — ok. 450 zł. przeciętna jednak nie przekroczy 400 zł. V kat. j. w. — ok. 623 wzięta jednak z uwagi na przeciętną wysokość.

Jak widzimy, pobory pracowników P. Z. U. W. zamykają się w granicach o wiele niższych grup zarobkowych niż uposażenia pracowników prywatnych [1]).

Jeszcze jaskrawiej powyższe wystąpi, o ile porównamy uposażenia pracowników P. Z. U. W. i omawianych przedsiębiorstw tylko w Warszawie:

P. Z. U. W.

do 199 zł.	6.9%
„ 399 „	61.6%
„ 599 „	85.4%
„ 799 „	91.5%

pracownicy prywatni

do 199	mężczyzn	1.3%	kobiet	2.5%
„ 399	„	19.2%	„	30.0%
„ 599	„	47.5%	„	76.8%
„ 799	„	70.7%	„	92.7%
„ 999	„	83.0%	„	97.3%
„ 1999	„	99.6%	„	100.0%

A zatem uposażenia personelu P. Z. U. W. składającego się w znacznej większości z mężczyzn nie wytrzymują porównania nawet z pracującemi w prywatnych instytucjach kobietami, które jak wiadomo i jak z powyższych liczb wynika, są znacznie gorzej płatne.

Na podstawie przytoczonych materjałów musimy się zgodzić, że pracownicy P. Z. U. W. są gorzej płatni, niż funkcjonarjusze pokrewnych instytucyj publicznych oraz pracownicy prywatni w przedsiębiorstwach podobnego typu.

Pozostaje jednak jeszcze otwarta kwestja, czy uposażenie personelu P. Z.U. W. nie jest jednak wyższe, niż urzędników państwowych na równorzędnych stanowiskach.

Pewna trudność w porównywaniu wytwarza się w związku z różnicą numeracji i nomenklatury stanowisk P. Z. U. W. i na służbie państwowej. I tak w P. Z. U. W. mamy 12 kategoryj stanowisk, z których pierwsza, odpowiada IV funkcjonarjuszów państwowych, jednak XII kat. — ostatnia urzędnicza w P. Z. U. W. jest zarówno pod względem wymaganych kwalifikacyj, jak i rodzaju pracy identyczna z XII w służbie państwowej. Zupełna analogja zachodzi również w kategorjach XI, **X**, IX i częściowo VIII. Dlatego też bez obawy popełnienia poważniejszej nieścisłości porównamy uposażenia w tych kategorjach. Aby zachować ścisłość, przytoczymy uposażenia w porównanych grupach dla pracownika rodzinnego z dodatkiem mieszkaniowym [2])

na prowincji [3]):

urz. państw. [4])		prac. P.Z.U.W. [4])
XII kat.	209	166
XI „	222	205
X „	248	244
IX „	274	287
VIII „	331	350

w Warszawie:

urz. państw. [4])		prac. P.Z.U.W. [5])
XII kat.	244	185
XI „	258	227
X „	286	268
IX „	314	319
VIII „	357	387

Jak widzimy w porównywanych kategorjach uposażenie pracowników P. Z. U. W. jest mniej lub znaczniej niższe, aniżeli uposażenie urzędników państwowych. Zwłaszcza w najniższych kategorjach stosunek jest wybitnie niekorzystny dla pracowników P. Z. U. W.

O ile zaś weźmie się pod uwagę cały szereg prerogatyw, z jakich korzystają urzędnicy państwowi, stanie się oczywistem, jak bezpodstawnem jest twierdzenie o lepszem usytuowaniu pracowników P. Z. U. W.

---

[1]) Wypada przytem zastrzec się, że przytoczone liczby, nie ilustrują należycie właściwego stanu, gdyż odnośne dane dla pracowników prywatnych dotyczą roku 1930. Ponieważ jednak obniżki poborów w prywatnych przedsiębiorstwach bankowych i ubezpieczeniowych w części zupełnie nie miały miejsca, naogół zaś nie były tak znaczne, jak w P. Z. U. W. zestawienie powyższe możemy po pewnej korekturze na niekorzyść prywatnych pracowników, uważać za nadal aktualne. Trudno stwierdzić w jakich granicach ma się obracać ta korektura, sądzimy, że nie więcej niż o 10%. W tym wypadku obraz pozostanie bez poważniejszych zmian i zachowa całą swą wymowę.

[2]) urzędn. państw. — średni stan rodzinny — 2 osoby.

[3]) ponieważ większość pracowników P. Z.U. W. pracuje w większych miastach, przyjęto dla urz. pań. dod. mieszk. wg. stawek dla miast powyżej 80 tys.

[4]) na podst. „Mał. Rocz. Stat. — 1932 str. 99. oraz „Tabela płac urz. państw." — T. Michalski,

[5]) P. Z. U. W. wg. tab. upos. — 10% + + 20% dod. mieszk. (W-wa) wzgl. — 10% + — 10% + 20% dod. mieszk. (prowincja).

Przyznać trzeba, że w średnich i wyższych kategorjach płac sytuacja zmienia się na korzyść pracowników P. Z. U. W. Mogłoby to całkowicie zniekształcić wyżej wyprowadzony stosunek, gdyby nie fakt, że wg. etatu na r. 1932 przypada na kategorje:

XII	—	4.4%	stanowisk
XII — XI	—	9.4%	„
XII — X	—	35.3%	„
XII — IX	—	55.3%	„
XII — VIII	—	64.9%	„

Tak jest według etatu, a w rzeczywistości... raczej gorzej, gdyż etat nigdy dotąd w całości nie był wykorzystany.

A zatem stwierdzamy, że 1/3 personelu P. Z. U. W. jest znacznie gorzej uposażona, niż funkcjonarjusze państwowi, przeszło połowa personelu może być zaliczona do grupy o uposażeniu niższem, lub równem. Nie wzięliśmy tu jednak pod uwagę tych przywilejów i udogodnień przysługujących urzędnikom państwowym, (zniżki kolejowe, ulgi klim. bezpł. pom. lek. i t. d.) z których pracownicy P. Z. U. W. nie mogą korzystać. O ile powyższe bodaj w przybliżeniu uwzględnimy, będziemy mogli stwierdzić, że 2/3 personelu P. Z. U. W. posiada uposażenie gorsze lub równe poborom urzędników państwowych.

Wniosek powyższy, aczkolwiek wyprowadzony na podstawie ścisłych liczb, jest jednak mało oczekiwany, wymaga przeto paru słów uzupełniających wyjaśnień.

Trzebaby mianowicie przypomnieć, że do roku 1928 uposażenia pracowników P. Z. U. W. uregulowane były tabelą, niemal identyczną z obowiązującą w służbie państwowej. Uposażenia te uległy podwyższce o 10% po przyznaniu funkcjonarjuszom państwowym 10% dodatku w r. 1927, natomiast dodatek 15% w r. 1928 nie został już w odniesieniu do P. Z. U. W. zastosowany w związku z wprowadzeniem rozp. R. P. z dnia 2. IV. 1928 r. nowej pragmatyki służbowej. Pragmatyka ta miała zapewnić ok. 30% podwyżki, lecz odnośny okólnik P. Z. U. W. nakazał przeprowadzić zaszeregowanie pracowników z zachowaniem zasady, że przeciętnie może nastąpić 15% podwyżka uposażeń. W rzeczywistości zatem uzyskaliśmy jedynie ten sam dodatek 15%, co i urzędnicy państwowi. Ponieważ jednak norma ta była przeciętną, zachodziły wypadki znacznie większej poprawy uposażenia, jak również nader liczne, zwłaszcza w najniższych kategorjach, kiedy podwyżka wynosiła 10%, 5%, a nawet stawała się obniżką. Pokrzywdzenia te miały być wyrównane następnie w drodze awansów, lecz wkrótce nastąpiła era oszczędnościowa i wyrównanie uległo odroczeniu do lepszych czasów. Nowelizacja pragmatyki rozp. R. M. z dn. 20. I. r.b., wprowadzając podwyżkę ok. 10% oraz dodatek mieszkaniowy, spowodowała pewną poprawę tego stanu rzeczy, lecz w odniesieniu do kategoryj najniższych nie była ona dostateczną, jak to zresztą wynika z wyżej przytoczonych liczb. Aczkolwiek bowiem dodatek mieszkaniowy ustalony został w wysokości dość znacznej (10% dla samotnych, 20% dla żonatych) i w średnich oraz wyższych kategorjach przekraczał normy, obowiązujące w służbie państwowej, to jednak w niższych kategorjach, zwłaszcza po ostatnich obniżkach, dodatek ten wynosi mniej niż pobierany przez urzędników państwowych.

Po przytoczonych wyjaśnieniach staje się rzeczą oczywistą jak bezpostawną jest legenda o rzekomo dostatecznem uposażeniu pracowników P. Z. U. W. Oby ta szkodliwa legenda jaknajszybciej się rozwiała.

Zrozumiałemi stają się również usilne, a niestety, dotąd prawie bezowocne starania Związku o poprawę sytuacji najniższych kategoryj pracowników P. Z. U. W. w drodze awansów.

I jakże oczywistem jest stanowisko pracowników, którzy nie mogą pogodzić się z ciągłem uszczuplaniem funduszu 20%.

Fundusz ten stanowił, dotychczas jedyne wyrównanie gorszych uposażeń i sytuacji prawnej pracowników P. Z. U. W.

Ten dodatek do uposażeń nie osiągał wysokości dodatku komunalnego, którego uzasadnienia nikt nie zwalcza, był w realizacji utrzymywany na znacznie niższej wysokości, niż analogiczne dodatki w instytucjach pokrewnych, gdzie uposażenia zasadnicze, jak wykazaliśmy wyżej, są znacznie wyższe.

A jednak... od lat daje się zauważyć konsekwentna polityka, zmierzająca do zupełnego zniesienia funduszu 20%. W roku ubiegłym został on wykorzystany w 49%, w roku bieżącym z przeznaczonej na ten cel sumy zł. 1.000.000.— wypłacono do 1. IX — ... 0 ...

Czy polityka tego rodzaju, wstrzymująca najkonieczniejsze awanse i wszelkie wypłaty z funduszu 20% jest uzasadniona?

Zwłaszcza, o ile wziąć pod uwagę, że koszty administracyjne Zakładu już w ubiegłych latach, a zatem przed ostatniemi zarządzeniami oszczędnościowemi, osiągnęły poziom przedwojenny.

H. H.

Remiscencje „węglowe”

Od szeregu lat Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych corocznie w miesiącach letnich przychodził z pomocą pracownikom w gromadzeniu na zimę zasobu artykułów pierwszej potrzeby. Objawiało się to w sposób dwojaki: przez przyznawanie ryczałtowych zasiłków z tak zwanego funduszu 20% i przez asygnowanie zaliczkowe kwot o specjalnem przeznaczeniu, mających służyć mianowicie na umożliwienie pracownikom nabycia zapasów materjałowych. Kwestja zasiłków, aczkolwiek paląca i zawsze aktualna, jest zbyt znana, aby ją tutaj ponownie rozstrząsać. Inaczej ma się sprawa z tak zwaną pożyczką węglową.

Przez ciągłe i nieprzerwane stosowanie w praktyce art. 24 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 30 kwietnia 1928 roku (Dz. U. R. P., Nr. 51, poz. 489) wytworzył się zwyczaj corocznego wyznaczania specjalnych funduszów na zakup węgla dla pracowników. Norma ta ukształtowała się następnie pod względem kwantytatywnym, opiewając, iż pracownnik samotny ma prawo do otrzymywania dwu tonn węgla, żonaty zaś czterech.

Systemu dostarczania opału w naturze zaniechano później, jako nastręczającego zbyt wiele trudności dla Zakładu. Zaczęto natomiast wówczas, nie naruszając istoty i wysokości zwyczajowo przysługujących pracownikom uprawnień, wypłacać w gotówce równowartość rzeczowych świadczeń. Za podstawę do obliczenia przyjmowano początkowo przeciętną cenę rynkową.

W bieżącym roku system podziału uległ pewnym modyfikacjom. Jego zasadniczą tezę: prawo do uzyskania równowartości dwu, względnie czterech tonn, pozostawiono bez zmiany. Inne natomiast elementy potraktowano w ten sposób, że cały system stał sięnieomal fikcją. Dawniej kredyt, przeznaczony na cele węglowe odpowiadał popytowi. Obecnie zastosowano odwrotny porządek rzeczy. Czynnikiem dominującym stał się kredyt, w zakreślonych zaś przez niego granicach muszą się zawierać wszystkie inne. Z ogólnej, rozporządzalnej sumy, wydzielono ryczałtowe kwoty na Zarząd Centralny i inspektoraty wojewódzkie, potem zaś dopiero w obrębie wydzielonych funduszów rozpoczęto repartycję pożyczek dla pracowników.

Zasada ta doprowadziła do takich paradoksów, że w Centrali tonnę węgla oceniono na 43. (!), natomiast w Inspektoracie Warszawskim... na 35 zł.

Ten pozornie drobny, przykład jest charakterystyczny, jako ilustracja zasady podporządkowania ludzi cyfrom. Od pewnego czasu dostrzegamy ignorowanie objektywnych i subjektywnych okoliczności, różniczkujących rzesze pracowników, zapoznawanie oddawna wprowadzonej do życia społecznego przez teorję atomizacji grup zasady, że grupy socjalne stanowią zbiór jednostek różnych, posiadających każdą swą odrębną indywidualność i wymagające odrębnego traktowania z uwzględnieniem ich osobistych właściwości. Wprowadza się natychmiast na naczelne stanowisko inną doktrynę, zasadniczo różną od wyznawanej dotychczas, a polegającą na generalizowaniu wszystkich wypadków życia i podporządkowywaniu ich pod władzę cyfry, która rzekomo ma być najlepszym wskaźnikiem postępowania.

Nie przesądzając sprawy owocności tej metody postępowania, należy zaznaczyć, że w interesującym nas konkretnym wypadku do tych samych rezultatów możnaby dojść również inną, niepowodującą zadraźnień drogą. Wychodząc z założenia nie nastręczającego wątpliwości, że pracownikom znany jest obecny stan finansowy Zakładu, możnaby, zastrzegając, iż uczynione w bieżącym roku odstępstwo od uświęconej praktyką zasady nie będzie stanowiło precedensu, przyznać pracowkom tytułem pożyczki węglowej pewne ryczałtowe kwoty odpowiednio wyższe dla utrzymujących rodziny, nie wiążąc jednak w jakiśkolwiek sposób wypłaconych sum z zakresem nabytych zwyczajowo praw i poziomem cen rynkowych. Efekt materjalny byłby identyczny, wydatkowane kwoty zawarłyby się w ramach przeznaczonych kredytów, zyskałoby się jednak poważną rzecz, a mianowicie przez jasne i otwarte postawienie sprawy uniknięłoby niepotrzebnych zupełnie zadraźnień.

Najboleśniejszem jest, że metoda ta nie jest stosowana sporadycznie. W związku z obecnym hasłem, które brzmi: „aby przetrwać kryzys!!“ — wciska się wszystkich i wszystko pod bezlitośną prasę oszczędności, ślepą i nieczułą, cisnącą najmocniej tam, skąd najłatwiej coś można wycisnąć, nie baczącą na to, że gdzieindziej kosztem mniejszych stosunkowo ofiar możnaby większe kompresje uzyskać.

O podwaliny prawa dla ruchu zawodowego

Pomimo przerwy w pracach ustawodawczych Sejmu **prowadzone są ostatnio rozmowy w sprawie projektu ustawy o związkach zawodowych.**

Zagadnienie jest zbyt doniosłe dla mas zorganizowanych w ruchu zawodowym, aby kwestję tę pozostawić można było bez należytego oświetlenia.

Jak wiadomo, sprawa ustawodawczego unormowania związków zawodowych wlecze się już od szeregu lat i dotychczas odnośne ustawodawstwo nie zostało zunifikowane, wskutek czego w chwili obecnej mamy na ziemiach polskich cztery obszary prawne, z których każdy stosuje inne ustawy o związkach zawodowych. W miarę posuwania się na zachód mamy ustawodawstwo coraz bardziej liberalne. W dzielnicy zachodniej mamy bowiem tylko rejestrację sądową, w części środkowej państwa pod rządem dekretu o związkach zawodowych stosowana jest rejestracja Inspektoratów Pracy, na Kresach Wschodnich i w województwach południowych szerokie uprawnienia mają władze administracyjne.

Obecnie opracowane zostały w sferach sejmowych pewne tezy do projektu unifikacyjnego. Tezy te poza ustaleniem szeregu zagadnień niewątpliwych, których ujęcie w przyszłym projekcie nie nastręczą wątpliwości, zawierają zarazem szkic koncepcji związku zawodowego, wymagający szczegółowego przemyślenia.

Niewątpliwie całe zagadnienie nie może być rozpatrywane tylko z punktu widzenia socjalnego, jako wyłącznie tylko dotyczące świata pracy. Sprawa związków zawodowych jest przedewszystkiem sprawą nawskroś ustrojową i konstytucyjną. Pamiętać wszak należy, że ustawodawstwo, regulujące podwaliny systemu faszystowskiego, przedewszystkiem zajmuje się formami prawnemi związków zawodowych. Wszelkie instytucje przedstawicielstwa pracowniczego stanowią wszak komórki samorządu gospodarczego. Zależnie więc od tego, jaką rolę przeznaczy temu samorządowi przyszła konstytucja, będzie można ocenić, w jakie formy winno być ujęte przedstawicielstwo pracownicze. Możnaby więc postawić przedewszystkiem zasadę, że **ustalenie podstaw przyszłego ustawodawstwa o związkach zawodowych może nastąpić dopiero po wprowadzeniu odnośnych przepisów konstytucji.**

Z drugiej jednak strony ustalenie tylko filozoficznych zasad konstytucyjnych bez realnego przyjrzenia się praktyce życia nie byłoby zawsze celowe. I dlatego słusznie niewątpliwie — równolegle z pracami konstytucyjnemi prowadzone są rozmowy o podstawowych formach ruchu zawodowego.

Pierwszem zasadniczem zagadnieniem jest pytanie, w jakiej formie w przyszłem ustawodawstwie uratowana zostanie **zasada swobody koalicji.** Zasada ta, zapewniona w dotychczasowej konstytucji, w ustawodawstwie obowiązującem na ziemiach Polski ujawniała się w ten sposób, że: a) nie przeszkadzała nikomu w wolności zrzeszenia się, dozwalając zakładać i b) nie wprowadzała obowiązku zrzeszania się i należenia do związku.

Wśród sfer, zmierzających do przebudowy ustroju, państwa na zasadach syndykalistycznych (dawna szkoła krakowska ś. p. prof. Władysława Leopolda Jaworskiego) wyrażany był wielokrotnie pogląd o konieczności zbudowania przepisów o ruchu zawodowym na zasadzie związków przymusowych. Podobne stanowisko również zajmowała grupa dawnej Generalnej Federacji Pracy. Pogląd ten, oparty raczej na przesłankach natury teoretycznej, po rozejrzeniu się w faktycznych stosunkach polskich doznaje silnego osłabienia nawet w sferach zdecydowanie życzliwych dla idei syndykalistycznej przebudowy państwa. W odpowiedzi na pytanie, „czy z naszej“ kanwy klasowo-korporacyjnej... „...można już ulepić ustrój ściśle syndykalistyczny w znaczeniu przymusowych związków zawodowych“ (Mieczysław Szawleski „O przebudowie naszego ustroju państwowego“), dochodzi się już do przekonania, że „musimy jeszcze przejść przez proces wyrabiania się idei syndykalistycznej, a nie możemy jej warzyć przez przedwczesną etatyzację“; stawia się zarazem tezę, „że w naszej młodej, a więc mało okrzepłej państwowości syndykalizm nie może stać naprzeciw państwa, lecz musi być wpleciony w Państwo“. Zdania jednak były podzielone, gdyż np. prof. Jaworski (Ruch Prawniczy Recenzja o książce Szawleskie-

go 1930 r. t. I) podkreślał, że „samorządem nie można nazwać tej działalności, którą rozwijają dobrowolnie organizacje zawodowe, bo taką działalność rozwinąć mogą także jednostki“, wobec czego „dochodzimy znowu do konieczności stworzenia przymusowych organizacyj zawodowych“.

W obecnie opracowanych tezach właściwie o przymusie mowy niema, jest jednak rozwijana zasada, że **rejestracja nowego związku może być odmówiona, jeżeli** w danej gałęzi pracy na tym samym, obszarze **działa już jeden** związek i i nie należy się spodziewać, aby nowy związek mógł wnieść coś nowego. Ograniczenie jednak takie niewątpliwie z trudem tylko pogodzić się da z zasadą swobody koalicji.

Koncepcja ta wynika z ujęcia reprezentacyjnego charakteru związków zawodowych. W tym też zakresie opracowane tezy wysuwają zasady, które mogą być różnie dyskutowane.

Wszyscy są zgodni co do tego, że ruch zawodowy ma za zadanie przedstawicielstwo interesów gospodarczych i kulturalnych pracowników poszczególnych gałęzi pracy. Chodzi jednak o to, czy przedstawicielstwo to ma być wykonywane w związkach zawodowych jako w dobrowolnych stowarzyszeniach prawa prywatnego, korzystających jedynie z uwagi na swoje cele z uprawnień specjalnych — czy też związki zawodowe w zakresie przedstawicielstwa mają być „zetatyzowane“, poddane różnorodnej kontroli państwowej, aż do możności wyznaczania czasowego komisarycznego zarządu, w sumie więc mają być pewną jakby jednostką administracji publicznej pod nadzorem państwa, spełniającą powierzone zadania o charakterze samorządu zawodowego.

Kwestja ta jest najbardziej zasadniczą. Aby odpowiedzieć na pytanie, która koncepcja jest lepsza, należy przedewszystkiem ustalić jakie zadania ma ruch zawodowy. Z punktu widzenia interesów pracowniczych — jak rzekliśmy — związki zawodowe mają na celu reprezentowanie interesów gospodarczych i kulturalnych warstwy pracowniczej. Natomiast z punktu widzenia interesu państwowego związki zawodowe mają za zadanie za pomocą aparatu sekretarzy w kadrach zorganizowanych utrzymywanie bezpośredniego kontaktu z masą pracowniczą, oddziaływanie na nią celem uświadamiania o interesach państwowych i zawodowych i zwalczanie naturalnych dążeń do anarchizowania. Oczywiście więc kierownictwo moralne masami przez związek zawodowy, utrzymanie supremacji organizacyjnej i autorytetu — krótko mówiąc — dyscyplina zawodowa jest do pomyślenia tylko tam, gdzie zorganizowana akcja opiera się na dobrowolnem przystąpieniu poszczególnych członków do związku. Natomiast wszelka „etatyzacja“ związku odbierze mu konieczny autorytet. Z tego też względu cały wysiłek dotychczasowej polskiej polityki społecznej, zmierzał zawsze do podnoszenia autorytetu związku zawodowego, gdyż jedynie związek zawodowy może stanowić tamę przeciwko nieopanowanym odruchom mas. Praktyka dotychczasowa wielokrotnie uczyła, że w wypadkach, kiedy autorytet związku upadał, kiedy następowało rozbicie zbytnie ruchu zawodowego, byliśmy świadkami akcyj bezmyślnych, niepotrzebnych i beznadziejnych, akcje zaś celowe były prowadzone tylko przez związki zawodowe, które mają stałą praktykę i należyte doświadczenie. Dlatego też ruch zawodowy we wszystkich państwach demokratycznych jest oparty na zasadzie dobrowolności, grupującej zawsze aktywne elementy z pozostawieniem na uboczu elementu biernego. Ten dobrowolny i jakby „prywatny“ charakter związku zawodowego nie wyklucza, że poszczególne ustawodawstwa przyznają związkom szereg uprawnień szczególnych, wynikających z ich reprezentacyjnego charakteru, jednak uprawnienia te nigdzie poza faszystowską Italją — nie „etatytuzują“ związku zawodowego, nie czynią z niego „urzędu“ — jednostki administracji publicznej. Nawet nasz dekret o związkach zawodowych, zachowując całkowicie prywatny charakter związku zawodowego, w art. 15 przewiduje, że „przedstawiciele związków zawodowych będą uważani za przedstawicieli interesów zawodowych klas pracujących“ — a wszak koncepcja naszego dekretu ujmuje związek całkowicie jako instytucję prawa prywatnego, nie dając żadnej prawie ingerencji władzy państwowej w jego działalność wewnętrzną, wszelkie zaś np. spory na tle praw majątkowych wewnątrz związku należą do zwykłych sądów cywilnych. W świetle dzisiejszych więc pojęć o ruchu zawodowym niewątpliwie dobrowolny charakter związków zawodowych w niczem nie narusza ich uprawnień publicznych. Dlatego — o ile pierwotne pomysły z zakresu parlamentaryzmu gospodarczego opierały się na idei tworzenia pełnego samorządu, o tyle z czasem w poszczególnych państwach dojrzewało przekonanie, że przedstawicielstwo samodzielnego ruchu zawodowego — „najwięcej reprezentacyjnych zrzeszeń zawo-

dowych" — jak to zwykle bywa nazywane stanowi całkowicie wystarczający czynnik dla osiągnięcia reprezentacji zawodowej interesów gospodarczych., Tak więc np. w Niemczech, gdzie konstytucja wejmarska przewidywała stworzenie samorządu pracy, Tymczasowa Rada Gospodarcza Rzeszy obejmowała trzecią przeszło część delegatów organizacyj robotniczych i pracowniczych. Analogicznie we Francji dekret z dn. 17 stycznia 1925 r. o Narodowej Radzie Gospodarczej przewidział, że przedstawiciele pracowników będą delegowani przez najwięcej reprezentacyjne zrzeszenia zawodowe.

Jak widać z tego „wplecenie ruchu zawodowego w Państwo" nie wymaga bynajmniej nadania mu charakteru instytucji publicznej, i wychodzi się tylko z założenia, że związek zawodowy, który może nawet nie obejmować wszystkich pracowników danego zawodu, reprezentuje jednak interes zawodowy in abstracto.

Twierdzimy więc, że stowarzyszenie prawa prywatnego, jakiem jest związek zawodowy, może być „wplecione w państwo". Przeszkody na tem tle wynikające opierają się na filozofji Wielkiej Rewolucji, która wobec państwa wysuwała tylko jednostkę i udział w organizacji państwowej dawała też tylko jednostce. Państwo dzisiejsze jest kompleksem znacznie bardziej złożonym — pomiędzy państwem a jednostką występuje jako typ pośredni — zorganizowana siła społeczna; jedną z tych sił, być może najbardziej żywotnych, gdyż tworzonych spontanicznie od dołu i bez nakazu z góry, jest ruch zawodowy. Dlatego postawić należy tezę: **związek zawodowy musi mieć zapewnione w osobnej ustawie, że, zachowując formę zrzeszenia dobrowolnego pracowników poszczególnych gałęzi pracy, stanowi prawnie uznane przedstawicielstwo interesu zawodowego wszystkich pracowników tej gałęzi** i z tego tytułu winien mieć zapewnione prawo udziału we wszelkich ciałach zbiorowych i instytucjach, w których decydowane i opinjowane są kwestje związane z pracą zależną, nadto winien mieć zapewnione prawo skargi sądowej we własnem imieniu w obronie naruszonego interesu zawodowego oraz prawo korzystania z pełnomocnictwa poszczególnych pracowników, w razie gdy naruszony, jest indywidualny interes zawodowy pokrzywdzonego pracownika.

To zasadnicze prawo reprezentacji interesu zawodowego stanowi podstawową zasadę ustawodawstwa o związkach zawodowych, ustawowe zaś przeprowadzenie tej zasady oddać może i warstwie pracowniczej i państwu znaczne korzyści. Postulat ten zresztą nie stanowi nic nowego — orzecznictwo francuskie zasadę tę uznawało na wiele lat przed wojną, w naszych warunkach zasada ta w sporadycznych wypadkach bywa uznawana, jednak ustawowe jej zapewnienie jest dla należytego rozwoju ruchu zawodowego konieczne.

Poruszyliśmy w ten sposób dwie zasadnicze kwestje, wynikające z koncepcji ruchu zawodowego, zasadę swobody koalicji i ujęcie zasady przedstawicielstwa interesu zawodowego. Uwagi nasze nie pokrywają się bez reszty z tezami, o których była mowa na początku. Dyskusja jednak nad poruszonemi zagadnieniami oddać może duże korzyści całej sprawie.

W.

Dochód z pracy

Do podejmowania czynności gospodarczych, przynoszących korzyści dla społeczeństwa, niezbędnem jest zgrupowanie pewnych czynników. Rozróżniamy trzy podstawowe czynniki produkcji: pracę, kapitał i przyrodę. Charakterystyczną cechą tych elementów jest ich niejednorodność: dwa z nich, to znaczy kapitał i przyroda, odgrywają w produkcji rolę bierną.

Trzeci czynnik, praca, jest właśnie tym promotorem, który dwa pozostałe wprowadza w ruch. Zarówno z kapitałem, jak i z przyrodą tworzy warsztat wytwórczy, stanowiąc zasadniczą komórkę zdolną do samodzielnej produkcji. Poczucie słuszności i sprawiedliwości wymaga, by ten podstawowy czynnik gospodarowania, to jedne niewyczerpane źródło energji, otoczyć odpowiednią opieką, w celu zapewnienia możliwie najdogodniejszych warunków rozwoju. Praca i jej znaczenie dla państwa i ludzkości jest zagadnieniem, któremu wiele czasu poświęcają zarówno ekonomiści jak i socjologowie. Chodzi o to mianowicie, że teoretycznie słuszna

i uzasadniona zasada, stwierdzająca przewagę pracy nad pozostałemi czynnikami produkcji, napotyka w realizacji na olbrzymie trudności.

W Rzeczypospolitej Polskiej opieka nad pracą, zgodnie z konstytucją jest jednem z naczelnych zadań państwa. Jak należałoby przypuszczać, położenie pracowników jest ściśle uzależnione od swobody, z jaką państwo może normować stosunki pracy. Najlepsze powinno być tam, gdzie państwo bezpośrednio, lub pośrednio występuje jako pracodawca, a więc w urzędach państwowych, samorządowych i publiczno - prawnych. Niestety jednak w rzeczywistości tak nie jest. Nikt nie lubi sam nakładać na siebie więzów. Stwarzając prawa, wiążące osoby prywatne, prawodawca używa często wyrazów „musi“ lub „jest obowiązany“ w wypadkach zaś, gdy reguluje stosunki, w których sam jest w kiś sposób zainteresowany, powiada „może“. Weźmy tak choćby dla przykładu naszą pragmatykę. Obowiązki pracowników sprecyzowane są jasno, nie nasuwając żadnych wątpliwości. A obowiązki pracodawcy — Zakładu? Owszem są: obowiązek wypłaty pensyj i udzielanie urlopów, wypłata świadczeń emerytalnych, zaliczki na uposażenie. Reszta zaś, raczej jest mirażem złudnym, niż przepisami prawnemi. Szczególnie charakterystycznym jest tutaj § 62. Wszystkie jego postanowienia określone są w sposób woluntarystyczny „Naczelny Dyrektor może...“, „Minister Skarbu może“ i t. d. Wszystko może, a nic nie musi. Pracownik nie wie kiedy kończy się łaska, a zaczyna uprawnienie. Wszystko zależy tutaj od swobodnego uznania władz Zakładu. Pod tym względem, trzeba przyznać, nasza pragmatyka idzie najdalej ze wszystkich pokrewnych przepisów prawodawczych.

Pragmatyki służbowe pracowników innych instytucyj publiczno - prawnych zawierają więcej konkretnych praw do wynagrodzeń bilansowych i t. d. niż nasza, co jest jej najpoważniejszą wadą, która szczególnie dotkliwie ujawnia się w obecnych latach kryzysu. Przy jakimśkolwiek pogorszeniu się interesów P. Z. U. W. robi się oszczędności, oczywista przedewszystkiem w tych pozycjach, gdzie można je osiągnąć najłatwiej. Do jednej z nich należą właśnie administracyjne koszty osobowe. Zniża się uposażenie pracowników, korzystając z mgławicowości przepisów, odkłada się „ad calendas graecas“ wypłaty zasiłków i nagród, uzyskując przez to znaczne oszczędności. Formalnie nie można zmusić nikogo do korzystania ze swych uprawnień. Widocznie położenie materjalne i wyniki pracy pracowników P. Z. U. W. nie usprawiedliwiają, zdaniem powołanych do wykonywania postanowień § 62 czynników, przyznawanie jakichkolwiek nagród i zasiłków. Trzeba jednak jeszcze o czemś wspomnieć, a mianowicie o tak zwanem prawie zwyczajowem.

Nawet w cywilizowanych społeczeństwach nie wszystkie dziedziny życia reguluje ustawodawca drogą wydania aktu prawnego. Ustawodawstwo nigdy nie zdąży za życiem i wówczas, gdy ono pozostaje w tyle na jego miejsce wchodzi, celem normowania stosunków między ludźmi, właśnie prawo zwyczajowe. Jest ono niezależne od woli ustawodawcy, a często nawet przeciw niej powstaje, jako objaw zbiorowej psychiki prawnej występujący w związku z jednostajnem postępowaniem społeczeństwa. Zastanówmy się, jak się przedstawia w P. Z. U. W. kwestja zasiłków dla personelu. Wieloletnia i nieprzerwana praktyka wpłynęła na unormowanie tej kwestji. Powstało prawo zwyczajowe, głoszące, kiedy i w jakiej wysokości pracownicy otrzymują zasiłki. Jeżeli kto wątpi w słuszność tej tezy, niechaj się zastanowi: czy skoro od tylu lat otrzymywał w określonej wysokości zasiłki, niewypłacanie ich w roku bieżącym stanowi pogwałcenie jego prawa, czy tylko interesu. Niewątpliwie w psychice wszystkich pracowników kwestja zasiłków ukształtowała się jako prawo zwyczajowe i takiem bez wątpienia jest właśnie.

Istota prawa zwyczajowego, jak każdego zresztą innego, dopuszcza odstępstwa od uświęconej tradycją praktyki, nie zapominajmy jednak o tem, że aczkolwiek prawo zwyczajowe nie posiada wyraźnie i skutecznie działającej egzekutywy, mimo to jednak odstępstwa od niego są złamaniem prawa. Wracając jeszcze do art. 62, a mianowicie do zmiany, wprowadzonej w punkcie szóstym tego artykułu należy zaznaczyć, że oszczędności na kosztach administracyjnych w ubiegłym roku wyniosły około 5.000.000 zł. Okoliczność, ta i znana sytuacja materjalna pracowników, miejmy nadzieję, spowodują p. Ministra Skarbu do podwyższenia raczej sumy, przeznaczonej na nagrody pieniężne dla pracowników, zasiłki i gratyfikację bilansową niż do dalszego jej ograniczenia.

L'est.

Czarne djamenty

Jeszcze w XIX -ym wieku zauważono tendencje do koncentracji wielkiego kapitału. Objawiły się one w niebezpiecznej dla społeczeństwie formie t. zw. karteli i trustów, obejmujących w niepodzielne władanie gałęzie produkcji i dzięki uzyskaniu w ten sposób monopolów faktycznych, dyktujących ceny nieraz nawet na ogólnoświatowych rynkach. Stosunkowo najbardziej sprzyjające warunki rozwoju miały takie organizacje w tych dziedzinach, które wymagają inwestowania poważnych kapitałów, innemi słowy, w których kapitał zakładowy znacznie przewyższa obrotowy. W grę wchodzą przedewszystkiem wielkie przedsiębiorstwa przetwórcze i ciężki przemysł, cukrownictwo i gorzelnictwo oraz z przedsiębiorstw wytwórczych saliny. W tych ostatnich kapitał obrotowy stanowi znikomą część zakładowego, składającego się z urządzeń technicznych do eksploatacji i sum wydanych na nabycie własności złóż mineralnych. Silnie zorganizowane i opierające się na naturalnym monopolu faktycznym wielkie związki właścicieli kopalń, stanowią organizacje nie do zwalczenia przez społeczeństwo. W naszych warunkach dowodem tego stanu rzeczy jest fakt, iż podczas szalejącego już od dłuższego czasu kryzysu jedynie kartele potrafiły oprzeć się skutecznie tej nieubłaganej konieczności, jaką jest zniżka cen. Masy pracownicze, żyjące z dochodu niefundowanego, pierwsze padły ofiarą kryzysu. Potem przyszła kolej na rzemiosło, drobny przemysł, rolnictwo i handel. Wielki przemysł kopalniany, np. węglowy wychodzi, jak do tej pory, obronną ręką z przykrej sytuacji. Ceny detaliczne artykułów pierwszej potrzeby w Polsce od roku 1929 mają wyraźną i silną tendencję zniżkową. Wyjątek stanowią wytwory monopolowe i skartelizowanych gałęzi produkcji. W/g danych Głównego Urzędu Statycznego (Mały rocznik statystyczny, Warszawa, 1932) przeciętna roczna cena węgla wynosiła w złotych za 10 kg.

	Warszawa,	Łódź,	Wilno,	Poznań,
w roku 1929	0.81	0.77	0.74	0.74
„ 1930	0.81	0.76	0.70	0.76
„ 1931	0.81	0.73	0.66	0.74
	Katowice,	Kraków,	Lwów	
„ 1929	0.57	0.58	0.80	
„ 1930	0.60	0.55	0.80	
„ 1931	0.60	0.52	0.80	

Jak widzimy z powyższego zestawienia cena z niewielkiemi odchyleniami ma tendencje do utrzymania się na raz osiągniętym poziomie. Nie zapominajmy jednak, że w związku ze wzrostem siły nabywczej pieniądza cena realna ciągle wzrasta, co się nam szczególnie jasno uwypukli, o ile cenę pieniężną przeliczymy na odpowiednie równowartości artykułów pierwszej potrzeby i płacy członków społeczeństwa, żyjących z dochodu niefundowanego.

Cena 100 kg. węgla stanowiła równowartość (dane w/g cytowanego wyżej źródła):

	Rok 1928 — 1929	Rok 1929 — 1930	Rok 1930 — 1931	W lutym 1932
W kilogramach żyta	23	40	44	37
W kilogramach wieprza żywej wagi	3,9	3,9	6,5	12,1
W procentach rocznej płacy robotnika roln.	0,48	0,74	0,79	0,76

Jeszcze większą tendencję realnego wzrostu zdradzają artykuły, będące przedmiotem monopolów prawnych. Widzimy z powyższego, że na anormalnych warunkach życia społecznego tracą jedne warstwy, podczas gdy drugie osiągają niezasłużone zyski.

Podobny stan rzeczy przejawiał się w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej na przełomie XIX-go wieku. Tam jednak bieg spraw gospodarczych ujęło w swe ręce państwo i surowemi zarządzeniami doprowadziło go do pożądanej równowagi. U nas zaś cały ciężar obecnych wypadków spoczywa na barkach tych grup, które nie potrafią skutecznie bronić swych interesów, gdy tymczasem pozostałe gromadzą fortuny.

Pracownicy tracą ciągle nowe procenty ze swych głodowych uposażeń; raz stolica, raz prowincja i t. d., inne gałęzie gospodarstwa są coraz mniej rentowne, a kartelom nadal powodzi się świetnie. Jeżeli jednak wbrew doświadczeniom innych krajów nie doczekamy się ingerencji państwa, jako siły, mogącej skutecznie wpłynąć na uracjonalnienie repartycji dóbr, może na tle ekonomicznym wyniknąć poważny ferment, tem silniejszy, że podsycany szalejącym kryzysem.

L'est.

Orzeczenia Sądu Najyższego

ART. 28 W ZWIĄZKU Z ART. 22 i 23 USTAWY Z DN. 19. V. 1920 O OBOWIĄZKOWEM UBZEPIECZENIU NA WYPADEK CHOROBY (D. U. POZ. 272)

W myśl art. 28 ust. 1 ustawy z dn. 19. V. 1920 o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby (D. U. poz. 272) w związku z art. 22 i 23 tejże ustawy, wybór środków leczenia należy do Kasy Chorych, nieumieszczenie przeto ubezpieczonego w szpitalu możnaby uznać za odmowę świadczeń jedynie w przypadku, gdyby poza szpitalem udzielenie pomocy lekarskiej było wykluczone.

N. I. C. 973/31 r. z dn. 18. XII. 1931 r.

USTAWA O CZASIE PRACY W PRZEMYŚLE I HANDLU Z 18. XII. 1919 R. (D. U. 1920 r. POZ. 7)

Art. 2. Stwierdziwszy, iż powód był odpowiedzialnym kierownikiem pewnego działu w pozwanej firmie, którego czas i rodzaj pracy nie ulegał ścisłej i bezpośredniej kontroli jego zwierzchności służbowej, sąd słusznie i zgodnie art. 2 ustawy z 18. XII. 1919 r. uznał, że powód nie może rościć pretensyj o wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych, skoro pracodawca nie wyraził zgody na taką pracę kierownika, oddzielnie wynagradzaną. Ustawa z 18. XII. 1919 r. nie podaje żadnych zasad dla oznaczenia czasu pracy pracowników, zajmujących w przedsiębiorstwie naczelne stanowiska kierownicze, nie zamierzał więc prawodawca krępować ich co do czasu pracy. (13.XI. 1931 r. I. C. 1002/31).

ART. 1 UST. Z DN. 16 MAJA 1922 R. O URLOPACH DLA PRACOWNIKÓW, ZATRUDNIONYCH W PRZEMYŚLE I HANDLU (DZ. U. POZ. 334)

„Pracodawca nie może żądać od pracownika umysłowego wykorzystania służącego mu urlopu w okresie trzymiesięcznego wypowiedzenia.

Zasadę tę Sąd Najwyższy postanowił wpisać do księgi zasad prawnych".

N. I. C. 929/31, 946/31 i 1139/31 z dn. 21. XII. 1931 r.

W razie wypowiedzenia umowy w trybie art. 25 Rozp. Prez. Rzpl. o umowie o pracę pracowników umysłowych rozwiązanie umowy następuje dopiero po upływie trzech miesięcy od daty wypowiedzenia, przeto dopuszczenie się przez pracownika w tym okresie obrazy przełożonego może mieć wpływ na skutki rozwiązania umowy.

S. N. I. C. 1339/31 r. z dn. 7. I. 1932 r.

W myśl Rozp. Prez. R. P. o pracy umysłowej praktykant, któremu powierzono pełnienie pewnych czynności samodzielnych, nie przestaje być praktykantem, chociażby nawet pobierał za swą pracę wynagrodzenie.

S. N. I. C. 3064/31 r. z dn. 11.III.1932 r.

Wyliczenie kategoryj pracowników, pracujących umysłowo podane w § 15 rozp. wyk. do ustawy o urlopach nie posiada znaczenia wyczerpującego, lecz jedynie przykładowe. Dla uznania, iż pracownik ma prawo do urlopu w rozmiarze, przyznanym pracownikom pracującym umysłowo, zbędnem jest dociekanie, czy należy on do liczby pracowników, których stosunki prawne reguluje rozp. o umowie o pracę pracowników umysłowych — wystarczy ustalenie, że rodzaj i ilość wykonywanych przezeń czynności usprawiedliwia potraktowanie jego pracy, jako pracy umysłowej.

S. N. I. C. 219/31 r. z dn. 17. IV. 1931 r.

Prawo do urlopów według zasad zawartych w art. 2 ust. 3 ustawy z dn. 16 maja 1922 r. o urlopach, a więc do urlopu dwutygodniowego po pracy półrocznej oraz do urlopu miesięcznego po pracy rocznej, służy nietylko pracownikom umysłowym w rozumieniu rozporządzenia Prezydenta Rzpl. z dn. 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracown. umysłow., lecz wogóle wszelkim pracownikom, uprawnionym z ustawy do korzystania z urlopów, jeżeli spełniane przez nich czynności posiadają cechy pracy umysłowej.

N. I. C. 220/ 31 r. z dn. 17. IV. 1931 r.

Za ustalone regulaminem pracy dyżury nie należy się pracownikowi dodatkowe wynagrodzenie, jeżeli godziny dyżurów mieszczą się w ramach ustalonego przez prawo czasu pracy.

Nieupominanie się o wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych w czasie trwania umowy o pracę nie skutkuje utraty prawa ich dochodzenia.

N. I. C. 1835/31 r. z dn. 4. II. 1932 r.

Przed dniem pracownika

Przygotowania do „Dnia Pracownika Umysłowego“ prowadzone są z całą energją przy użyciu wszystkich środków organizacyjnych. Niemal każdego dnia odbywają się posiedzenia poszczególnych komisyj, komitetów, sekcyj sportowych i t. p. Dnia 7 m. b. odbyło się posiedzenie plenarne Rady Okręgowej Unji, które przyjęło ostateczny program „Dnia“ i uchwaliło budżet wydatków. Dnia 9 m.b. obradował Komitet Sportowy (złożony z siedmiu sekcyj), który opracował punktację zawodów, ilość i warunki nagród.W kilka dni potem zebrał się Komitet Główny w składzie po dwuch przedstawicieli związków, przewodniczących sekcyj sportowych, 3 przedstawicieli Rady Okręgowej Unji, oraz prof. Rygiera i red. Goldego jako członków kooptowanych. Słowem praca wre. Poniżej podajemy garść szczegółów z bogatego programu.

13 klubów walczy o 7 nagród.

W zawodach sportowych weźmie udział 13 klubów sportowych pracowników umysłowych. Razem ok. 100 zawodników. Regaty wioślarskie odbędą się dn. 25 m.b. na przystani Klubu „Syrena“. Zawody strzeleckie rozegrane będą dzień przedtem dn. 24 m. b. na strzelnicy przy ul. Zielenieckiej. Pozostałe zawody — pływackie, tennisowe, piłki nożnej i lekkoatletyczne odbędą się dn. 25 m. b. przed południem na stadjonie „Legji“. W każdej dziedzinie sportu ustanowiona jest specjalna nagroda, w tem nagroda „Jutra Pracy“, Prezesa Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, Rady Okręgowej Unji i t. p. Dla Klubu, który otrzyma największą ilość punktów we wszystkich konkurencjach przeznaczona jest główna nagroda przechodnia — Unji Pracowników Umysłowych. Wstęp na wszystkie imprezy sportowe tylko 50 gr.

6 prelegentów w dwuch odczytach.

Dnia 20 i 22 września odbędą się w Klubie Urzędników Państwowych, Nowy Świat 67 — dwa odczyty, na które złożą się przemówienia kol.kol. Wł. Szczepańskiego, St. Jaracza, prof. Rygiera, W. Kościńskiego, St. Gackiego. Tematy i dobór prelegentów wzbudziły wielkie zainteresowanie w świecie pracowniczym.

Wstęp 50 groszy.

Dziś ukazał się na murach Warszawy piękny afisz propagandowy, wydany z okazji „Dnia Pracownika“, wykonany przez znakomitego artystę - malarza K. Witkowskiego. Zapowiada on naczelne hasło „Dnia“ — wszyscy w szeregi związków zawodowych! Będzie on wyświetlany przez następny tydzień we wszystkich większych kinach stolicy.

*
* *

Z okazji „Dnia“ wydana zostanie broszura p. t. „Skąd przyszliśmy — dokąd idziemy“. Omawia ona w krótkich zwartych rozdziałach najważniejsze postulaty świata pracowniczego. Broszura kolportowana będzie bezpłatnie na imprezach „Dnia Pracownika“.

*
* *

Dla upamiętnienia pierwszego święta pracowniczego wydany został znaczek pamiątkowy, metalowy z napisem: 25. IX. 1932 — Dzień Pracownika Umysłowego. Każdy związkowiec, każdy pracownik umysłowy, . świadomy przynależności do wielkiej rodziny pracy winien nosić ten znaczek pamiątkowy.

*
* *

Obowiązkiem organizacyj zawodowych jest przyczynić się ze wszystkich sił do uświetnienia i wykorzystania organizacyjnego dn. 25 września. Według nakreślonego programu wszystkie zarządy związków w Warszawie muszą jeszcze w bieżącym tygodniu:

1) wystosować odpowiedni apel do członków w postaci okólnika,
2) rozkolportować afisze propagandowe w lokalach związkowych i instytucjach,
3) zorganizować miejscowe odczyty na tematy związkowe własnemi siłami, lub przy pomocy prelegentów Unji,
4) rozsprzedać możliwie największą ilość biletów (50 gr.) na zawody sportowe, odczyty i Akademję.

Koledzy! Liczymy na energiczne, sprawne, punktualne wykonanie powyższych 4-ch zleceń, aby „Dzień Pracownika Umysłowego“ był godnym wyrazem naszego znaczenia w społeczeństwie i Państwie Polskim.

Łuck i nasze w nim dzieje

(*d. c. Nr. Wołyńskiego*)

Rzecz to jest ogólnie znana i dowiedziona, że i w najzdrowszego nawet człowieka można chorobę wmówić. Kandydatem na takiego chorego jestem właśnie ja... niestety...

Od lat dwóch wmawiają we mnie, że jestem feljetonistą... gorzej nawet... każą pisać. Bronię się przedtem, jak mogę, (zarówno przed pisaniem, jak i wmawianiem) ale... kto wie, jak tam dalej będzie

Czy uda mi się wytrwać?

Boć, proszę państwa! Przedewszystkiem, ażeby feljetony pisać, trzeba być „urodzonym feljetonistą", a ja doskonale pamiętam, że przy urodzeniu nic podobnego mi nie mówiono. Po drugie, ażeby pisać trzeba mieć tematy, a tu skąd ich wziąć!? Prawdziwy feljetonista wyjedzie sobie od czasu do czasu do jakiejś ładnej a ciekawej miejscowości, tu i tam popatrzy, to i owo podejrzy, z tym i tamtym pogawędzi i już tematów ma coniemiara. A ja? pożal się Boże! Siedzę przy biurku i czekam na nową obniżkę poborów, a gdy raz, jak ślepej kurze ziarno, trafił mi się wyjazd, to wiecie dokąd?.. do Łucka.

Miasto to, jak zresztą i cały Wołyń, co wiemy z przepięknych opisów kol. Ossowskiego, Romańskiego i innych w numerze wołyńskim „Naszych Spraw", zalicza się do najbajeczniejszych zakątków Rzeczypospolitej, to też w przewidywaniu prawdziwej uczty artystycznej dla oka i ducha, w stanie pewnej podniety wsiadłem do wagonu, mającego zawieźć nas, t. j. mnie, urodzonego skarbnika i kol. prezesa do Łucka.

Zaraz, na dworcu jeszcze, uszykowaliśmy sobie wygodne spanie: ja na górze (jako Paweł) a prezes na dole (jako Gaweł) no... i spaliśmy całą drogę, jak dwa aniołki. Prezes, coprawda, narzekał nazajutrz, że nie mógł spać noc całą, gdyż mu turkot kół przeszkadzał. Ja tam spałem doskonale... turkotu kół zupełnie nie słyszałem (chrapanie prezesa zagłuszało).

Przyjechaliśmy nareszcie... Na dworcu, mimo wczesnej godziny czekał już prezes tamtejszego Koła wraz z moim kolegą po fachu, skarbnikiem. Powitanie było radosne, lecz krótkie: nie dano nam się nawet rozejrzeć (w obawie zapewne, byśmy nie drapnęli z powrotem), lecz wsadzono w auto i zawieziono do pierwszorzędnego („żymne i czepłe wode" w każdym pokoju) hotelu.

Jaki kolosalny dar obserwacji czy intuicji posiadają tutejsi mieszkańcy przekonałem się zaraz na wstępie. Pan dyrektor hotelu, portjer i numerowy w jednej osobie widać odrazu domyślił się, że to ja jestem skarbnikiem i dlatego też przydzielił mi pokój ładniejszy niż prezesowi, co ja zresztą bez protestu, z wrodzoną sobie skromnością przyjąłem. Po umyciu się i zrobieniu na ładnych, wypiliśmy ogromną ilość kawusi i poszliśmy zwiedzić ruiny zamku łuckiego.

Więcej nic już nie zwiedzaliśmy, bo i co?..

Jak tu jest mało mieszkańców świadczyć może fakt, że trzy osoby stojące i rozmawiające na ulicy uważane są przez policję tutejszą za niezameldowany wiec, który oczywiście jest natychmiast przez nią rozwiązywany.

Popołudniu poszliśmy na ogólne zebranie, zwołane z okazji naszego przyjazdu. Tu dopiero z treści przemówienia powitalnego, poraz pierwszy w swojem życiu, dowiedziałem się, jaki to ja jestem zacny, prawy (skąd się już dowiedzieli o moich przekonaniach politycznych?) i nieskazitelny skarbnik, że pracuję z takiem samozaparciem już trzy lata, że chociaż Sikorski też przez parę lat był uważany za najidealniejszego skarbnika, to jednak mówca nie ma zamiaru przeprowadzać jakichkolwiek analogji i t. d. Jednem słowem zwrócono mi uwagę, że już najwyższy czas, abym i ja zaczął ..... To mi się już, coprawda, nie podobało. Jak można do tego stopnia nie liczyć się z moją indywidualnością i moją inicjatywą co do terminu!

Po ukończeniu zebrania, gdy nabrano już pewności, że do Warszawy wracamy — w dowód wdzięczności za tę miłą decyzję zaprowadzono nas do bardzo sympatycznego lokalu, który nazywa się tajemniczo i lakonicznie „K. I. P." Zapytywałem wszystkich pokolei, co by to oznaczać mogło — nikt nie umiał mi wytłomaczyć. Dopiero później, jako że w tym kierunku mam zdolności nieprzeciętne, zagadkę rozwiązałem. Oznacza to „Każdy idzie pić".

Co się tam w tym Kipie działo, opowiem chyba przy następnej okazji. A będzie o czem pisać!..

Drżyjcie więc wszyscy, którzyście tam cośkolwiek nabroili!

M. K.

KOMUNIKATY

NOMINACJA ZASTĘPCY NACZELNEGO DYREKTORA

Pan Minister Skarbu mianował na stanowisko zastępcy naczelnego dyrektora P. Z. U. W. p. dr. Marjana Filipka, dotychczasowego naczelnika wydziału w ministerstwie skarbu.

W dn. 14 września r.b. dr. Marjan Filipek objął czynności służbowe.

DR. MARJAN FILIPEK

Nowomianowany zastępca naczelnego dyrektora P. Z. U. W. doktór prawa Marjan Filipek urodził się w 1901 r. W r. 1916 wstępuje do Legjonów. W szeregach legjonowych odbywa całą kompanję. Po skończonej wojnie światowej i polsko - bolszewickiej wstępuje do służby państwowej w Ministerstwie Skarbu, gdzie w krótkim czasie dzięki wybitnym zdolnościom osiąga stanowisko naczelnika wydziału.

Czynności służbowe nie przeszkadzają dr. Filipkowi zająć się pracą społeczną. Zajmuje się b. gorliwie organizacją zawodową skarbowców — Stowarzyszeniem Urzędników Skarbowych (S. U. S.), która od kilku lat obdarza Go najwyższą godnością — prezesa Stowarzyszenia Mandat ten p. dr. Filipek piastuje dotychczas.

Dr. Filipek należał do najczynniejszych działaczy Zjednoczenia Zrzeszeń i Stowarzyszeń Urzędników Państwowych", w którem zajmował od szeregu lat stanowisko Prezesa.

Pozatem dr. Filipek zasiada od paru lat w Zarządzie Głównnym Związku Legjonistów.

WIZYTA PRZEDSTAWICIELI ZWIĄZKU U P. Z-CY NACZELNEGO DYREKTORA

W dniu objęcia czynności służbowych przez p. dra Marjana Filipka Prezydjum Związku wraz z Prezydjum Kasy Wzajemnej Pomocy Związku oraz redaktorem „Naszych Spraw" zgłosiło się do niego celem przedstawienia się.

Po powitaniu się zabrał głos prezes Związku kol. Grygołajtys, który w krótkich słowach scharakteryzował naszą organizację i jej działalność, podkreślił b. trudne położenie materjalne szerokich mas pracowników Zakładu i wyraził nadzieję, że p. zastępca naczelnego dyrektora, jako znający doskonale bolączki pracownicze z tytułu swej pracy społecznej, ustosunkuje się życzliwie do potrzeb personelu P. Z. U. W.

Na powyższe przemówienie odpowiedział krótko p. zastępca naczelnego dyrektora.

Dr. Filipek potwierdził, że warunki bytu sfery urzędniczej są mu istotnie doskonale znane z jego dotychczasowej pracy społecznej i oświadczył, że do potrzeb personelu P. Z. U. W. ustosunkuje się przychylnie.

ZASIŁEK

Katastrofalna sytuacja materjalna personelu P. Z. U. W. i liczne listy Zarządów Kół i poszczególnych kolegów przedstawiające krytyczne położenie ogółu zmusza Związek do nieustannych zabiegów o uzyskanie pomocy ze strony Instytucji. Doychczasowe starania Związku o wypłatę zasiłku nie zostały uwieńczone powodzeniem, przedewszystkiem z powodu sytuacji finansowej Zakładu.

Ostatnio Związek ponownie wystąpił do p. Naczelnego Dyrektora z prośbą o zarządzenie wypłaty zasiłku. O decyzji p. Nacz. Dyrektora wydany zostanie komunikat.

OBNIŻENIE RAT POŻYCZEK W INSTYTUCJI

W związku z obniżką poborów Związek wystąpił do pana naczelnego dyrektora z prośbą o obniżenie życzącym sobie tego kolegom rat zaliczek na uposażenie pobranych w Instytucji. O decyzji p. naczelnego dyrektora Zarządy Kół zostaną zawiadomione komunikatem.

CZYNSZE W DOMACH MIESZKALNYCH P. Z. U. W.

Ogólne obniżenie komornego, jakie obserwujemy w domach niepodlegających działaniu ustawy o ochronie lokatorów, oraz znacznie zmiejszona zdolność płatnicza mieszkańców domów P. Z. U. W. zmusiła Związek do wystąpienia o rewizję czynszów w nieruchomościach Zakładu, zamieszkałych przez pracowników. Sprawa ta była poruszona jeszcze w czerwcu. Obecnie odpowiednie badania i obliczenia są na ukończeniu i w niedługim czasie spodziewać się można odpowiedniej decyzji.

SPRAWA PRZYJĘCIA B. WOJSKOWYCH

Jak komunikowaliśmy w poprzednim numerze „Naszych Spraw“ p. Naczelny Dyrektor w czasie konferencji z przedstawicielami Związku przyrzekł w miarę możności zatrudnić tych b. pracowników Zakładu, którzy naskutek powołania ich do czynnej służby wojskowej zmuszeni byli opuścić zajmowane w P. Z. U. W. stanowiska.

Wobec tego, że do dnia dzisiejszego żaden z tych kandydatów nie został przyjęty, a jednocześnie Zakład angażuje inne osoby, Zarząd Główny Związku zwrócił się do p. Naczelnego Dyrektora z przedstawieniem tego nienormalnego stanu rzeczy i prosił by zgodnie z daną obietnicą zatrudnił tych b. pracowników Zakładu, który z powodu spełnienia zaszczytnego obowiązku obywatelskiego utracili pracę.

WPISY SZKOLNE

Uchwalona przez Sejm w marcu r. b. ustawa o ustroju szkolnictwa zmienia całkowicie dotychczasowy ustrój szkoły średniej. Obecnie istniejące 8-mio klasowe gimnazja będą zastąpione przez gimnazjum 4-o klasowe (odpowiadające mniej więcej III, IV, V i VI klasie) i 2-letnie liceum (obecnie VII i VIII). Klasy elementarna i wstępna (istniejące w prywatnych szkołach) oraz I i II klasa gimnazjum będą zastąpione przez szkoły powszechne.

Wprowadzenie w życie nowego ustroju szkolnictwa rozpoczyna się już z początkiem bieżącego roku szkolnego przez wstrzymanie przyjmowania kandydatów do pierwszej klasy gimnazjów państwowych.

W związku z tem wynikła kwestja zwrotu wpisów szkolnych za dzieci pracowników P. Z. U. W. uczęszczających do I klasy gimnazjów prywatnych, gdzie I klasa jeszcze w roku bieżącym przejściowo istnieje.

Wobec wstrzymania wypłaty zwrotu wpisów szkolnych za dzieci uczęszczające do I-ej klasy Zarząd Główny Związku poczynił odpowiednie kroki zmierzające do utrzymania w roku bież. tego świadczenia Zakładu.

AMBULATORJUM KASY CHORYCH W WARSZAWIE

Na początku roku bieżącego Kasa Chorych w Warszawie zlikwidowała wszystkie ambulatorja w śródmieściu, otwierając jedno nowe ambulatorjum w gmachu Z. U. P. U. przy ul. Czerniakowskiej. Ambulatorjum to dostępne jest tylko dla pracowników umysłowych ubezpieczonych w Z. U. P. U. Pracownicy etatowi P. Z. U. W., Banku Gospodarstwa Krajowego i Państwowego Monopolu Spirytusowego jako nieubezpieczeni w Z. U. P. U. nie mogą dotychczas korzystać z ambulatorjum, co wobec likwidacji wszystkich ambulatorjów śródmiejskich pozbawia ich w praktyce możności korzystania z opieki lekarskiej Kasy Chorych.

Długotrwałe zabiegi zarówno naszego Związku jak i Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych nie odniosły dotychczas pozytywnego rezultatu. Temniemniej Związek nie zaniechał dalszych starań i istnieje nadzieja, że ambulatorjum przy ul. Czerniakowskiej będzie dla pracowników Zakładu udostępnione.

REGULARNE WPŁACANIE SKŁADEK

„WALNY ZJAZD DELEGATÓW UPOWAŻNIA ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU I ZARZĄD K. W. P. DO WSTRZYMANIA WSZELKICH ŚWIADCZEŃ NA RZECZ CZŁONKÓW TYCH KÓŁ, KTÓRE NIE PRZEKAZUJĄ TERMINOWO SKŁADEK CZŁONKOWSKICH DO ZARZĄDU GŁ.“

Tak brzmi uchwała tegorocznego Zjazdu.

Pomimo tej wyraźnej uchwały Zarządy niektórych Kół nie przekazały dotychczas Zarz. Gł. składek za miesiące czerwiec, lipiec i sierpień.

Zarząd Główny Związku z uprawnień, nadanych mu przez Zjazd, dotychczas nie korzystał i pragnąłby uniknąć tego i w przyszłości, to też Zarządy Kół proszone są, ażeby do dnia 15 października r. b. wytworzone zaległości uregulowały.

Wszyscy w szeregi Związków Zawodowych

Ze świata pracy

„DZIEŃ PRACOWNIKA UMYSŁOWEGO“

Akcja konsolidacyjna ruchu pracowników muysłowych, uwieńczona powstaniem „Unji Pracowników Umysłowych“ i Centralnej Rady pracowniczej, wchodzi obecnie w drugi etap, którego celem jest zjednanie dla organizacji zawodowych, chodzących luzem. W tym celu Rada Okręgowa Unji w Warszawie organizuje 25 września r.b. wielki dzień propangandy pod nazwą „Dzień Pracownika Umysłowego“. Tydzień poprzedzający „Dzień Pracownika“ wypełniony będzie propagandą wewnątrz Związków w postaci odczytów, zebrań agitacyjnych i t. p. zaś 25 września zorganizowane zostaną zawody sportowe na boiskach i przystaniach Związków, odczyty publiczne i akademja. Z okazji dnia wydane zostaną broszury omawiające cele ruchu zawodowego pracowników umysłowych, ulotki, afisze i t.p.

Naczelnem hasłem „Dnia Pracownika Umysłowego“ ma być hasło: „wszyscy w szeregi Związków Zawodowych“ i żądanie obniżki cn.

Przedsięwzięcie to budzi duże zainteresowanie w szeregach pracowniczych.

STRAJK PRACOWNIKÓW MIEJSKICH

Pracownicy M-tu m. Warszawy, doprowadzeni do ostateczności trwającem już od szeregu miesięcy zaleganiem Magistratu z wypłatą bieżących poborów, jak również ciągłem niedotrzymywaniem zobowiązań co do likwidacji tych zaległości, rozpoczęli w dn. 26 sierpnia ogólną akcję strajkową.

Strajk miał przebieg imponujący i wykazał zdecydowaną i jednolitą postawę ogółu pracowników.

Na prowincji akcja pracowników warszawskich znalazła żywy oddźwięk. Organizacje pracowników samorządu miejskiego z Krakowa, Lwowa, Katowic, Łodzi, Poznania i Białegostoku nadesłały do prezydjum Międzyzwiązkowej Komisji depesze, wyrażające solidarność z pracownikami samorządowymi w Warszawie i wyrażając gotowość poparcia akcji przez strajk na swych terenach.

W wyniku tej akcji odbyła się konferencja przedstawicieli Międzyzw. Kom. z Mag. m. Warszawy i w związku z kategorycznem zapewnieniem przedstawicieli Magistratu, że zaległości zostaną całkowicie zlikwidowane w czasie najbliższym, strajk został przerwany.

RADY OKRĘGOWE UNJI

Organizowanie Rad Okręgowych Unji Związków Zawodowych Prac. Um. postępuje szybko.

W ostatnich czasach utworzona została m. in. Rada Okręgowa w Poznaniu, która reprezentuje obecnie circa 60 związków zawodowych, wzgl. kół lokalnych z ogólną liczbą około 8.000 zorganizowanych pracowników umysłowych.

Na inauguracyjnem posiedzeniu Rady Okręgowej obecny na zebraniu viceprezes Rady Naczelnej W. Szczepański obszerniej omówił projekt kodeksu cywilnego, opracowany przez Komisję Kodyfikacyjną, który to projekt wielkie oburzenie wśród delegatów wywołał, gdyż burzy całe dotychczasowe ustawodawstwo pracy i odbiera prawa, przyznane już pracownikom nietylko w ustawodawstwie polskiem, lecz nawet w ustawodawstwie zaborczem z przed laty stu. W konsekwencji uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

„Rada Okręgowa Unji Zw. Zaw. Prac. Umysł. na woj. Poznańskie i Pomorskie, rozważywszy przepisy, dotyczące umowy o pracę w projekcie przyszłego polskiego kodeksu cywilnego, stwierdza, że projekt ten uwstecznia zasady polskiego prawa pracy i w istocie swej uzależnia całkowicie pracownika od pracodawcy.

Rada Okręgowa stwierdza, iż projekt ten nie może być przyjętym przez świat pracy i domaga się takiej jego redakcji, któraby odpowiadała obecnym stosunkom społecznym a przedewszystkiem nie uszczuplała nabytych praw pracowników“.

Również w Łodzi powstała Rada Okręgowa, która rozpoczęła swą działalność od utworzenia komitetu pomocy bezrobotnym pracownikom umysłowym.

Komitet prowadzić będzie akcję pomocy bezrobotnym równolegle z wojewódzkim społecznym komitetem, jednak we własnym zakresie, co niewątpliwie będzie znaczniej korzystniejsze dla sprawnego funkcjonowania pomocy, jak i pozostających bez pracy pracowników umysłowych.

Według projektu Rady Okręgowej Unji w Łodzi pomoc niesiona będzie przez poszczególne związki wchodzące w skład Unji. Część środków na prowadzenie akcji

pokrywać będą związki, część zaś szczególnie w naturze przydzielana będzie przez Radę Okręgową.

Miejmy nadzieję, że dalsza organizacja Rad Okręgowych raźnie posuwać się będzie nadal i że w pracach tych niepośledni udział wezmą członkowie naszego Związku.

KWESTJA POKRYCIA DEFICYTU w Z. U. P. U.

Wicemister opieki społecznej, p. Rożnowski, przyjął przedstawicieli Unji Pracowników Umysłowych, którzy dali wyraz zaniepokojeniu sfer pracowniczych z powodu zamierzonej podwyżki składek przy jednoczesnem obniżeniu zasiłków dla bezrobotnych.

Przedstawiciele pracowników domagali się ustalenia pomocy ze strony państwa, z jakiej korzysta fundusz bezrobocia pracowników fizycznych i pomocy działu emerytalnego pracowników umysłowych, który posiada znaczne rezerwy, co pozwoliłoby zmniejszyć zamierzone obciążenie.

P. wiceminister Rożnowski wskazał, że w obecnych warunkach pomoc ze strony państwa niemożliwa jest i że fundusz bezrobocia pracowników umysłowych temi, czy innemi środkami, musi zapewnić sobie równowagę finansową. Uchwały zapadłe w związku Z. U. P. U. będą przez rząd rozważane. W odpowiednim czasie wystąpi rząd do władz ustawodawczych z wnioskami natury przejściowej dla osiągnięcia równowagi w dziale braku pracy pracowników umysłowych.

Nasze bolączki

ZASIŁEK

Nie trzeba tego zatajać, bo to chyba i Redakcji jest wiadome — że po otrzymaniu numeru każdy z czytelników z największem zaciekawieniem narzuca się na „dział urzędowy“.

Mogą być w numerze bardzo ciekawe, poważne i aktualne artykuły i — trzeba to przyznać — nawet ostatnie numery, tak ubogie co do formy, — są bogate w treść, jednak nas najbardziej interesuje to, co najwięcej boli — a na pierwszym planie — zasiłek.

A o tych naszych nadziejach nie pisze się nic, lub gorzej — pisze się, że nic.

Dokądże to tak będzie?

I dlaczego tak jest?

Pisze w ostatnim numerze, korespodent z Lublina, że w innych instytucjach podobnych płacą. A płacą — i to więcej, niż nam za najlepszych czasów. U nas zaś — kryzys! Niema z czego!

Trudno zrozumieć czemu to w przeszłym roku było z czego? Wszak wtedy brnęliśmy w długi. Czy dziś, gdy spłacono dotychczas już 10.000.000 zaległych pogorzeli, sytuacja jest gorsza niż wówczas, kiedy zaległości te tworzyły się? Że jeszcze są zaległości — trudno — nie można w ciągu jednego, wyjątkowo ciężkiego roku, zlikwidować wszystkich zaległości z lat ubiegłych. A już tembardziej chyba nie można do tego dążyć kosztem tak już nadszarpniętego funduszu 20%-ego, który jest jedyną nadzieją jakiego — takiego podreperowania nędzy pracowników.

Chyba te poglądy podzielają wszyscy. Może przytoczone argumenty zechce Zarząd przy okazji wykorzystać.

DOWODY UBEZPIECZENIOWE

Przed niedawnym czasem spadła na nas nowa niespodzianka „oszczędnościowa“. Kredyty na akordowe pisanie dowodów ubezpieczeniowych zostały cofnięte. Prace te przerzucono na techników szacunkowych.

Oznacza to, krótko mówiąc, że odnośne ciężary muszą ponieść pracownicy.

Wiadomo bowiem, że przy wymaganem od techników minimum już dotąd nie mogli oni podołać pracy. Pracując nie po 7, a po 10 — 12 godzin na dobę, trzeba było, chcąc odrobić swoje minimum, zaprzęgać do pracy nad wykazami żonę, lub innego członka rodziny, a kto nie miał, musiał ze swojej kieszeni opłacać pracownika, sporządzającego wykazy.

Teraz doszły jeszcze dowody ubezpieczeniowe. Jasne, że trzeba będzie do tego tembardziej kogoś zaangażować i opłacać na własne pieniądze.

A skąd je brać? Czy nikt się nad tem nie zatsanowił? Instytucja jest w ciężkiem położeniu i nie może za to płacić, a technik szacunkowy musi to zrobić ze swej X kategorji.

Mam jednak nadzieję, że ten haracz będzie z nas zdjęty. Wszyscy pokładamy wielkie nadzieje, że Zarząd Główny poczyni starania o przywrócenie tych kredytów.

KRONIKA

Z ŻYCIA KOŁA ŁÓDZKIEGO

„Jedziemy nad polskie morze — do Gdyni" —

— tak powiedzieli sobie niektórzy z członków Zarządu Koła naszego, na kilka dni przed Zjazdem „legunów". Skorzystamy z okazji taniego przejazdu koleją, zobaczymy je, te drogie i pokochane przez wszystkich nasze wybrzeże, nasz własny port — Gdynię i wiele innych ciekawych rzeczy.

Rzucona myśl zrealizowała się szybko; na listę wycieczkowiczów wpisało się 30 osób — koleżanek i kolegów. Z brakiem gotówki nie liczył się nikt, wszak od tego jest Związek z Kasą Wzajemnej Pomocy, — niech nam pożyczą, oddamy w kilku drobnych ratach, ale nadarzającej się okazji zetknięcia się duchem i ciałem z naszem Morzem nie przepuścimy.

Zarząd Kasy Wzajemnej Pomocy przychylił się do naszej prośby o pożyczkę nadzwyczajną dla Zarządu Koła, wypadło po 20 złotych na „twarz" i 13-go sierpnia o godzinie 19-ej marsz w drogę. Nastrój i humor panował wyśmienity, szczególnie Koleżanki były mile poddenerwowane, toż to przecież radość niebylejaka, za kilkanaście godzin zobaczymy, ucałujemy i oddamy się choć na chwilę najdroższemu naszemu wybrzeżu morskiemu.

Wreszcie przyjazd na miejsce, przemarsz przez miasto w kolumnie czwórkowej, tak po wojskowemu, na Kamienną Górę, gdzie „fasunek" żołnierski, taki świąteczny — w postaci „lury" czarnej, ale gorącej, ćwierć metra kiełbasy i poważnej bułki, wszystkim wyśmienicie smakował. Potem plaża, kąpiel, imprezy, nabożeństwo ,wycieczki na zwiedzenie portu i na Hel, słowem tyle nowych dla wszystkich i bardzo miłych imprez, że trudno jest je wyliczyć, a już zrozumieć i odczuć to już chyba tylko wtedy, jak się samemu doświadczy.

Smutek ogarniał nas wszystkich wskutek zbliżającego się terminu wyjazdu, lecz nie było na to rady i choć z żalem wielkim dnia następnego opuszczaliśmy Gdynię, to jednakże wynosiliśmy z sobą tyle czaru i miłych wspomnień i co najważniejsze — duszą dane morzu naszemu przyrzeczenie, że dla niego i w przyszłym roku dopuścimy się zdrady w stosunku do dymiącej Łodzi i znów Je odwiedzimy, do czego — mamy nadzieję — Kasa Wzajemnej Pomocy znów nam dopomoże.

* *

W związku z przeniesieniem z Łodzi do Warszawy Pana Witolda Bukowskiego Inspektora Wojewódzkiego tutejszego Inspektoratu, w dniu 8 września Zarząd Koła Łódzkiego złożył Mu pożegnalną wizytę, życząc miłej i owocnej pracy na nowej placówce w Warszawskim Inspektoracie Wojewódzkim.

Zarząd Koła złożył p. Dyrektorowi podziękowanie za przychylne Jego ustosunwanie się do spraw Związku naszego oraz interesów poszczególnych pracowników, wskutek czego od całego szeregu lat Zarząd Koła nie napotykał poważniejszych przeszkód w realizacji swoich poczynań.

*
* *

W dniu 13-ym września r.b. Zarząd Koła został przyjęty przez nowomianowanego Inspektora Wojewódzkiego P. Z. U. W. w Łodzi p. Antoniego Remiszewskiego, któremu przedstawił się.

W trakcie konferencji Pan Inspektor Wojewódzki przyrzekł przychylnie traktować wszelkie słuszne sprawy, dotyczące akcji Związku, Zarząd Koła zaś oświadczył, że dążyć będzie do utrzymania harmonijnej współpracy, mającej na celu zarówno dobro Instytucji, jak i samych pracowników.

Należy podkreślić, że osoba nowomianowanego Pana Inspektora Wojewódzkiego na terenie województwa łódzkiego jest znana, jak również znane są Jego prace społeczne w czasie okupacji niemieckiej oraz w okresie późniejszym na terenie samorządu, kiedy p. Remiszewski pełnił urząd starosty na powiat łódzki, Prezesa Rady Miejskiej m. Łodzi, a następnie wojeowody w Lublinie.

O popularności osoby p. Inspektora Remiszewskiego na tutejszym terenie świadczy najlepszy fakt, złożenia przez urzędników samorządowych w Łodzi powitalnego życzenia na skutek spotkania Go znów na wspólnym terenie.

Z KOŁA NOWOGRODZKIEGO

Od lat szeregu w Kole naszem nic się nie zmieniło. Zawsze ta sama cisza i spokój (oczywiście poza kwestjami, związanemi z Kasą Koleżeńską, no i z pieniędzmi wogóle). Zebrania odbywają się rzadko i z wielkim trudem dochodzą do skutku z uwagi na nieliczne grono tych członków, którzy za swój święty obowiązek poczytują bytność na każdem zebraniu. Zazwyczaj wyznaczane są dwa terminy, jeden w pół godziny po drugim (ten

drugi jako ostateczny). Ze zdziwieniem stwierdziłem fakt, że nawet członkowie Zarządu Koła, zjawiwszy się po upływie drugiego terminu uważają, że są całkiem w porządku.

Uważam, że przynajmniej już Zarząd Koła powinien być obecny w komplecie w pierwszym terminie.

Z żalem należy stwierdzić również niezbyt duże zainteresowanie ogółu dla spraw Koła, które mają być omawiane na porządku dziennym.

Oto np. wyznaczone było Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Koła na dzień 3. IX. 1932 r.

Porządek dzienny opiewał, że usłyszymy sprawozdanie Zarządu Koła i Komisji Rewizyjnej, że dokonamy wyboru nowego Zarządu, a w wolnych wnioskach podebatujemy nad pojęciem etyki koleżeńskiej opierając się na filozoficznych wywodach jednego z byłych naszych kolegów, który dał im ujście w skardze swej, złożonej do Zarządu Głównego, a skierowanej przeciwko Zarządowi Koła.

Na zebranie przybyło **aż** 13 członków, w tej liczbie ustępujący Zarząd w komplecie. Obecny był nawet jeden członek Komisji Rewizyjnnej.

Z punktu zgłoszono wniosek o wyznaczenie zebrania na inny termin z uwagi na nieznaczną ilość obecnych.

Wniosek ten większością uchwalono.

Ustępujący Zarząd kategorycznie wówczas oświadczył, że mandatów swych się zrzeka i że czynności swych spełniać nie będzie, a wszelkie sprawy — wobec niedojścia do skutku wyborów nowego Zarządu — przekaże zastępcom członków Zarządu. Obowiązki prezesa Koła objął kol. Witkowski Mieczysław, skarbnika — kol. Wilczewski Leon. Kol. Rudko Pantaleon, dotychczasowy sekretarz Koła, zgodził się nadal piastować swój mandat.

Niewątpliwie fakt powyższy wpłynie na zwiększenie frekwencji na następnem Walnem Zebraniu. Napiszemy o tem do następnego numeru.

Z KOŁA WOŁYŃSKIEGO

W dniu 27 sierpnia przybyli do nas delegaci Zarządu Głównego w osobach Prezesa kol. Grygołajtysa i Skarbnika kol. Konarskiego.

Nie będę tu poruszał zagadnień natury moralnej, bo nie ulega kwestji, że bezpośrednie zetknięcie się osób kierujących z ogółem podnosi ducha i zacieśnia węzły, które nas łączą we wspólnych celach. Ze mili nam byli Goście, tego dowodem było powitalne przemówienie Prezesa Koła na Walnem Zebraniu i długie oklaski zebranych.

Dla nas przyjazd delegatów miał jeszcze inne, istotniejsze znaczenie, bo było wiele kwestji, które należało załatwić, omówić, lub wyjaśnić.

Zwołane przez Zarząd Koła Walne Zebranie Członków, a przedtem i posiedzenie plenarne Zarządu Koła, na których byli obecni delegaci, wyjaśniło wiele rzeczy, co do których istniały inne poglądy, nawet wśród członków Koła.

Na posiedzeniu Zarządu Koła omawiano przyczyny istniejących tarć wśród pracowników biura Inspektoratu Wojewódzkiego i środki zmierzające do usunięcia ich.

Na Walnem Zebraniu, na które przybyło 44 członków, również poruszono przyczyny istniejącego zła, przyczem w imieniu Zarządu Koła kol. Lewkowski zachęcał zebranych do wypowiadania krytyki i zarzutów pod adresem Zarządu, lub Prezesa Koła.

Gdy wszelkie nawoływania pozostały bezskuteczne, kol. Lewkowski scharakteryzował istniejące stosunki, które nie pozwalają na normalną pracę i wobec tego, że nikt zarzutów nie czyni, należałoby przypuszczać, że kierownictwo Koła i jego działalność są dobre. Ponieważ jednak wie, że działalność ta jest krytykowana, jako odpowiedzialny kierownik Koła, uważa za obowiązek postawić kwestję zaufania dla Prezesa Koła, gdyż tylko w ten sposób możliwe będzie przekonanie się, czy obecne tarcia są winą kierownictwa Koła, czego zebrani widocznie nie chcą wyraźnie wypowiedzieć, lub też tylko sprytnych jednostek, które dla własnych, im tylko wiadomych celów, starają się wywoływać ferment i jednych przeciwko drugim nastawiać.

W wyniku tajnego głosowania kartkami, w których słowa „tak“ lub „nie“ miały oznaczać zaufanie, lub nie dla prezesa kol. Lewkowskiego, zaledwie 5 kartek na 44 zawierało wyraz „nie“.

Z tego wynika, że nie Zarząd, nie Prezes Koła, nie ogół jest przyczyną zła, lecz jednostki, które nie mogąc w organizacji przeprowadzić swoich może zbyt egoistycznych celów, przez intrygi i szkodę innych, chcieliby wyciągnąć niezasłużone korzyści.

Na zakończenie pracowitego dnia, odbyła się w salach Klubu Inteligencji Pracującej wspólna koleżeńska kolacja, w czasie której często wiwatowano na cześć miłych Gości.

Nasza rodzina

Ci, co odeszli

Ś. p. JAN-MIKOŁAJ MAJCHERSKI

I znów śmierć nieubłagana wydarła z naszego szeregu jednego z najbardziej cenionych i powszechną sympatją cieszących się kolegów.

W dniu 20 czerwca r.b. zmarł nagle w Warszawie ś. p. Jan-Mikołaj Majcherski Starszy Referent Inspektoratu Wojewódzkiego.

Ś. p. Kolega Majcherski wstąpił do naszej Instytucji w dniu 9 lipca 1917 r. Pracę swą rozpoczął w biurze taksatora na pow. Piotrkowski, skąd w roku 1919 przeniesiony został na stanowisko pom. taksatora pow. Miechowskiego, a następnie pom. taksatora pow. Piotrkowskiego.

Na apel Rady Obrony Państwa w dniu 19 sierpnia 1920 r. ś. p. Kol. Majcherski wstępuje do szeregów Armji. Po wyjściu z wojska wraca do czynności urzędowych. Z dniem 1 lutego 1921, zgodnie z podaniem zostaje zwolniony z zajmowanego stanowiska w naszej Instytucji.

W dniu 1 stycznia 1926 r. zostaje ponownie przyjęty w charakterze pracownika kontraktowego Dz. I. Z dniem 1 maja 1928 r. mianowany referentem w Dyrekcji Przymusowych Ubezpieczeń od ognia — pozostaje na tem stanowisku do 1 czerwca 1931 r. — od tej daty przeniesiony do Biura Inspektora Wojewódzkiego w Warszawie pełni obowiązki Kierownika Referatu Technicznego. Na tem stanowisku zastała Go śmierć.

Dłuższa choroba serca stała się przyczyną nieoczekiwanej katastrofy; nieoczekiwanej, bowiem jeszcze w dniu śmierci ś. p. Kol. Majcherski pełnił czynności służbowe w biurze. Zmarł więc nieomal na posterunku, pozostawiając po sobie szczery żal i pamięć uczynnego, zacnego serca i prawego charakteru.

Pogrzeb odbył się w dniu 23 czerwca r. b. przy bardzo licznym udziale kolegów oraz Władz Zakładu i Związku.

Cześć Jego pamięci!

OSOBISTE

W ostatnich czasach w Kole nowogrodzkiem wybuchła swego rodzaju epidemja, która pochłonęła kilka ofiar:

Oto w lipcu r.b. kol. Kwasowiec Wacław zawarł związek małżeński z p. Bronisławą Jaculewiczówną.

W sierpniu wkroczył w jego ślady kol. Brojak Józef, zawierając związek małżeński z p. Jadwigą Siemiensowską.

Nie koniec na tem, ledwie bowiem rozpoczął się wrzesień, już zachęcona przykładem powyższym koleżanka Anserjanna Szegidewiczówna wyszła zamąż za p. Stefana Smolskiego.

Młodym parom — Szczęść Boże.

* * *

„Kolega Michał Danielewski członek Koła Wileńskiego zarządzeniem P. Prezydenta został odznaczony za pracę niepodległościową „Krzyżem Niepodległości".

W związku z tem zaszczytnem odznaczeniem składamy Mu serdeczne gratulacje.

NOWI CZŁONKOWIE:

KOŁO CENTRALNE

Kalasiewicz Marjan.

KOŁO KIELECKIE

Polit Zygmunt.

KOŁO KRAKOWSKIE

Kruszyński Stanisław.

KOŁO WARSZAWSKIE

Majchrzak Wacław

Skowroński Franciszek.

BIBLJOTEKA „ORLEJ"

Przeprowadzona przez nas akcja, mająca na celu ufundowanie bibljoteki „Orlej", uwieńczona została nadspodziewanie pomyślnym rezultatem.

Złożone ofiary, pochodzące głównie z wypłaconego wierszowego, choć wyrażały się w pewnych wypadkach stosunkowo niewielkiemi kwotami, pozwoliły jednak zakupić ogółem 100 tomów, przeważnie beletrystycznej treści.

Po ukończeniu zbiórki poczuwamy się do obowiązku raz jeszcze kol.kol. ofiarodawcom złożyć podziękowanie.

VARIA

MINISTERSTWO PRACY NIE ISTNIEJE.

Z dniem 27 lipca r.b. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zmieniło oficjalnie nazwę swą na „Ministerstwo Opieki Społecznej“.

NIEPRAWDOPODOBNE

Oddawna już toczy się walka całego społeczeństwa o zniżkę cen kartelowych.

Zdawałoby się akcja, w okresie tak znacznych obniżek płac i cen innych artykułów, całkowicie uzasadniona i mająca widoki powodzenia.

W rzeczywistości jednak dzieje się coś wręcz przeciwnego.

Oto w ostatnich dniach nastąpiła w Warszawie nowa podwyżka ceny węgla, artykułu pierwszej potrzeby, ceny, która była już niepomiernie wyśrubowana.

Miejskie Zakłady Opałowe w Warszawie podniosły cenę tonny węgla (kredytowego) z 62 zł. 50 gr. do 66 zł. 50 gr., a w sprzedaży detalicznej tonna dochodzi już do 80 zł.

Czy nareszcie sfery miarodajne nie zdecydują się na ukrócenie samowoli baronów węglowych, którzy, jak widać, kpią sobie z potrzeb i żądań całego społeczeństwa?

BUSSINESS IS BUSSINESS

Towarzystwo Ubezpieczeń „Przezorność“ buduje w Warszawie monumentalny, 16-to piętrowy gmach.

Zdawałoby się — pozadrościć towarzystwu, które w tak ciężkim okresie prosperuje tak świetnie, że stać je na tak kosztowne inwestycje.

Jednocześnie jednak T-wo „Przezorność“... obniża płace personelu od 5% do 15% oraz cofa 14 pensję.

Więc jakże w końcu. Czy wspomniane towarzystwo stoi tak świetnie, że może budować olbrzymie gmachy, czy też tak fatalnie, że nie może nadal płacić personelowi bynajmniej nie wygórowanych płac.

Czy też to po prostu „bussiness“. Dlaczego nie zarobić, gdy można, czemu nie przerzucić na pracowników bodaj części kosztów budowy?

KARY ZA PŁACENIE PENSYJ W NATURZE

Wchodzące z przyszłym miesiącu w życie nowe przepisy o wykroczeniach wprowadzają poważne kary za zmuszanie pracowników do przyjmowania wynagrodzeń zamiast w należnej gotówce w innej postaci.

Płacący pensje w naturze podlegać będą karze aresztu do 3-ch miesięcy lub karze grzywny do 3000 zł. Analogicznym sankcjom podlegać będą również osoby złośliwie wstrzymujące wypłatę należnych pensyj pracowniczych.

DZIAŁACZE CHŁOPSCY PRZECIW UBEZPIECZENIOM PRACOWNICZYM

Jak nam donosi korespondent lwowski posłowie Stronnictw Chłopskich pp. Witos i Dr. Wrona objeżdżają Małopolskę Wschodnią, organizując szereg wieców i zebrań politycznych. Na zebraniach tych między innemi podkreślają słuszność i konieczność obniżania płac pracowników państwowych, domagają się zniesienia ustawodawstwa pracy i ubezpieczeń społecznych lub też wydatnego ich ograniczenia, jako nadmiernych świadczeń socjalnych.

Należy się zapytać w jakim celu usiłuje się siać nienawiść i niechęć mas chłopskich do urzędników, zwłaszcza na kresach? (PAS)

NOWA PRAGMATYKA DLA PRACOWNIKÓW WIĘZIENNYCH. 26½ LAT ZAMIAST 35 DO WYSŁUGI EMERYTALNEJ.

Z dniem 1 sierpnia r.b. wprowadzona została nowa pragmatyka dla pracowników więziennych. Pragmatyka zawiera szereg przepisów korzystniejszych zwłaszcza w stosunku do pracowników wyższych stopni. Z przepisów korzystnych dla ogółu na czoło wysuwa się skrócenie czasu wysługi lat do otrzymania pełnej emerytury z 35-ciu do 26½ lat. Ministerstwo wprowadziło tę zmianę z uwagi na ciężkie warunki pracy w więziennictwie.

MIĘDZYNARODOWE BIURO PRACY ZMIENIA NAZWĘ

Według otrzymanych, a nie sprawdzonych jeszcze przez nas informacyj, Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie, wzorem polskiego Ministerstwa Opieki Społecznej, nosi się z zamiarem zmiany dotychczasowej nazwy na Międzynarodowe Biuro Opieki Społecznej.

(PAS)

WZROST LICZBY WYPADKÓW KOLEJOWYCH JEST WYNIKIEM REDUKCJI LICZBY DRÓŻNIKÓW

Wskutek powtarzających się wypadków na kolejach zwróciliśmy się do związku pracowników kolejowych, którego czołowi działacze stwierdzają, że zwiększenie się ilości wypadków kolejocą, zredukowanego do minimum personelu kolejowego. Każdorazowo doraźne zwiększenie ruchu kolejowego powoduje niemożność opanowania całokształtu pracy przez obecnie zatrudniony personel kolejowy.

ROBOTNICY ŚLĄSCY DOMAGAJĄ KONTROLI NAD PRODUKCJĄ

W ubiegłym tygodniu na terenie Śląska i Zagłębia odbyło się wiele zgromadzeń wieców robotniczych i masówek przeciw obniżaniu płac robotniczych, wstrzymywaniu urlopów płatnych, przedłużaniu godzin pracy i łamaniu przepisów ustawodawstwa społecznego przez pracodawców.

Związki zawodowe solidarnie wysuwają żądanie natychmiastowego wprowadzenia ustawy o „Państwowej Kontroli nad Produkcją“, która jedynie może ukrócić samowolę kapitalistów w ustalaniu płac robotniczych, cen towarów, nieproporcjonalnie wysokich w stosunku do zarobków.

Potanienie kosztów produkcji nie może się odbywać jedynie kosztem świata pracy.

(PAS)

Rozrywki umysłowe Nr. 13

pod red. M. K.

ZADANIE „FILMOWE“

(z konkursu autorów)

nadesłał K. Aue.

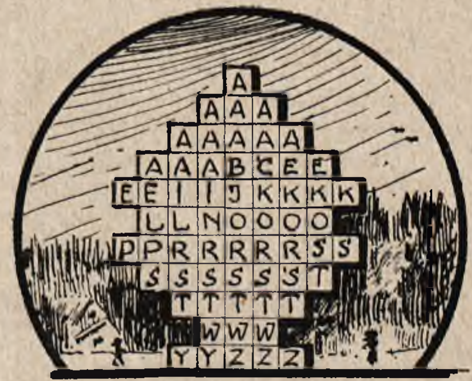


W podstawę, na której stoi znany artysta filmowy, wpisać pionowo 13 wyrazów tak, aby pierwszy poziomy wiersz dał rozwiązanie, a mianowicie tytuł jednego z filmów tego artysty.

Znaczenie wyrazów: 1) nauka o właściwościach języka w mowie i piśmie, 2) przyozdobienie w architekturze 3) zasłona w oknie 4) wysoka wyniosłość ziemi (VI przypadek — wspak) 5) szpunt 6) część mowy (odmienna) 7) naczynie do atramentu 8) nauka rolnictwa 9) mieszkańcy klasztoru 10) miasto powiatowe w Polsce 11) praca przy uprawianiu roli 12) zawój na głowę 13) starożytna twierdza Aten.

ŁAMIGŁÓWKA (z konkursu autorów)

nadesłał „Eljan“.



Z podanych liter ułożyć jedenaście wyrazów poziomych o niżej podanem znaczeniu:

1) spółgłoska 2) głos męski 3) krupa 4) pomieszczenia dla wojska 5) inaczej amunicja 6) wyspa na morzu Śródziemnem 7) przelewanie myśli i uczuć jednej osoby do drugiej, oddziaływanie na wolę jednostki oddalonej bez użycia pośrednictwa materjalnego 8) wiek sędziwy 9) drobna, bardzo pospolita dzika roślina 10) imię żeńskie 11) uczta pogrzebowa.

Środkowy wiersz pionowy da nam rozwiązanie.

REBUS (z konkursu autorów)
nadesłał M. Korytowski.



Termin przesyłania rozwiązań upływa w dn. 10 października r. b. Nagrody, jak zwykle, książkowe.

Uwaga: W łamigłówce „Eljana" należy jedną z dwóch liter „i" zamienić literą „y".

SPROSTOWANIE: Autorką nagrodzonego rebusu (z konkursu autorów), zamieszczonego w poprzednim numerze „Naszych Spraw" jest nie kol. E. Cześnikówna, jak to omyłkowo podane zostało, lecz kol. E. Kwiatkowska, co niniejszem prostujemy.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ.

z R. U. Nr. 11 — 12

Wirówka = 1) Ał - taj - ga - weł - na - bab - el - iza - ak - tor - ba - sen - at

2) ze - fir - ma - sło - ma - ska - za - kon to - war - ta - fla - ga

3) ze - fir - ka - far - ba - sza - fa - kir - ka - wał - ek - ran - ga

Rebus = Konkurs zadaniowy autorów.

Rebusik literowy = Zaufanie to podstawa współżycia.

Zagadka = Kawon.
Rebus = Nasze Sprawy.

Zadanie literackie =

„Tej sceny Hrabia nie pojął. Nie znał wiejskiego zwyczaju,
Więc, zdziwiony niezmiernie, biegł pędem do gaju.
Grzybów było w bród. Chłopcy biorą krasnolice,
Tyle w pieśniach litewskich sławione lisice,
Co są godłem panieństwa, bo czerw ich nie zjada
I, dziwna, żaden owad na nich nie usiada.
Panienki za wysmukłym gonią borowikiem,
Którego pieśń nazywa „grzybów pułkownikiem".
Wszyscy dybią na rydza; ten wzrostem skromniejszy
I mniej sławny w piosenkach, zato najsmaczniejszy,
Czy świeży, czy solony, czy jesiennej pory,
Czy zimą. Ale Wojski zbierał muchomory"

(A Mickiewicz — „Pan Tadeusz" księga III)

Trafne rozwiązania powyższych zadań we właściwym terminie nadesłali:

Warszawa — J. Jabłońska (2). **Sosnowiec** — P. Tołstik (6), M. Walotkówna (5). **Szczuczyn Nowogr.** — S. Szyłkiewicz (5). **Brześć n/B** — A. Zadroga (3). **Stanisławów** — E. Kozło (5). **Garwolin** — F. Pałczyński (1).

Nagrody drogą losowania otrzymują: M. Walotkówna — Sosnowiec, S. Szyłkiewicz — Szczuczyn Nowogr. i A. Żadroga — Brześć n/B (poraz drugi).

Ostatni konkurs zadaniowy autorów, choć naogół w wynikach swych skromny, wykazał jednak, że cały szereg naszych koleżanek i kolegów stać i na dobre pomysły i na jeszcze lepsze rysunki. W celu dalszego zachęcenie tych kolegów do pracy, ogłaszamy stały **konkurs zadaniowy,** to zn., że nadsyłane do działu R. U. zadania, wyróżniające się wykonaniem lub też pomysłowością, będą nagradzane.

Przy sposobności komunikujemy, że D. R. U. jest zasypywany wprost rebusami, co ze względu na potrzebę pewnego urozmaicenia Działu jest objawem niepożądanym. Nie wykluczając zatem rebusów prosimy jednak i o inne typy zadań.

WARUNKI PRENUMERATY.

Rocznie	zł. 12	miesięcznie	zł. 1
półrocznie	zł. 6	Numer pojedyńczy	zł. 1
kwartalnie	zł. 3	numer specjalny	zł. 2

REDAKTOR: **HENRYK HERMANOWSKI.**

Zakłady Graficzne Z. Sakierski. Miedziana 4-a tel. 726-49